Prenumerata:
W miejscu:
kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . „ 2·50
rocznie . . . „ 5·—
Numer pojedynczy 10 hal.
Na prowincyi:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . . „ 6·—
Numer pojedynczy 10 hal.
W niedzielę od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1534.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:
Wiersz petitowy:
Za pierwszy raz K —·20
„ następny „ „ —·12
Nadesłane za wiersz —·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—
Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.
Telefon L. 334.

Nr. 34. Kraków, Poniedziałek 20 listopada 1911. Rok I.

Znamienny objaw.

(Rozmowa z posłem Dr. A. Heilingerem).

Wiedeń, 20 listopada.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej podał prezydent do wiadomości Izby, że poseł Dr. Alfred Ebenhoch złożył swój mandat. Dr. Ebenhoch, który w gabinecie barona Becka zasiadał jako minister rolnictwa, był obecnie przewódcą Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego w Radzie państwa. Ustąpienie jego z widowni życia politycznego zasługuje więc na większą uwagę.

Korespondent wiedeński »Gońca Poniedziałkowego« zwrócił się do posła Alojzego Heilingera z zapytaniem, co on, jako były członek Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, o tem sądzi.

Poseł Dr. Heilinger udzielił korespondentowi Waszemu następującej informacyi:

»Smutny to i znamienny objaw rozkładu wielkich stronnictw, w tym wypadku Zjednoczenia chrześciańsko-społecznego, jeśli mąż tego pokroju, co Dr. Ebenhoch, usuwa się z widowni życia parlamentarnego. Wiemy, co rozumieć należy pod tymi »względami na nadwątlone zdrowie«, o których przy podobnej okazyi się mówi. Jestem głęboko przekonany, że Dr. Ebenhoch pada ofiarą kreciej roboty jednej z tych »wielkości« obozu chrześcijańsko-społecznego, które przy ostatnich wyborach poniosły klęskę«

»Już poprzednio Dr. Ebenhoch niejedną zniósł przykrość z powodu osoby Dr. Weisskirchnera. Wszak tekę ministerstwa rolnictwa złożyć musiał Dr. Ebenhoch li tylko ze względu na Dr. Weiskirchnera. I tym razem znać robotę Dr. Weiskirchnera. Dr. Alfred Ebenhoch to natura otwarta, nie mogąca się nagiąć do pokątnych machinacyi. Wiadomem jest, że Dr. Weiskirchner stracił wszelką sympatyę wśród ludności i doczekał się tego, że na publicznem zgromadzeniu jednego z stowarzyszeń zniszczono jego portret. Dr. Ebenhoch natomiast cieszył się sympatyami nie tylko wśród swych wyborców, ale i w Izbie poselskiej, gdzie go zewsząd otaczano szacunkiem«.

»Gdyby członkowie Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego poszli byli za przykładem Dr. Ebenhocha, stronnictwo ich zapewne stałoby dziś na wyżynie swego rozkwitu, a wybory wiedeńskie nie zakończyłyby się haniebnym ich pogromem. Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne nie wie dzisiaj właściwie, czego pragnie, do czego dąży. Nie wie, czy ma dzisiaj iść z rządem, czy też przeciw niemu. Polityka t. zw. wolnej ręki, której się stronnictwo trzyma, to w rzeczywistości nic innego, jak brak zdecydowania politycznego«.

»Z osobą Dr. Ebenhocha znika z widowni życia politycznego uczciwy konserwatysta, człowiek, którego imię łączy się ściśle z reformą wyborczą, gdyż on, jako mowca generalny w dyskusyi nad reformą prawa wyborczego przemawiał z całą stanowczością za rozszerzeniem praw ludu. Ironia losu zrządziła, że się usuwa z życia politycznego w chwili, gdy ster nawy państwowej objął przedstawiciel przywilejów dawnych kuryi, hrabia Stürgkh, niegdyś liberał, który jako mowca generalny przemawiał przeciw reformie wyborczej.« —*ag.* —

Nowi ministrowie Długosz i Zaleski.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Wiedeń, 20 listopada.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh przyjęty był wczoraj przez cesarza na audyencyi. Na przedstawienie hr. Stürgkha przyjął cesarz dymisyę dra Meyera ze stanowiska ministra skarbu oraz zamianował **ministrem rolnictwa dra Wacława Zaleskiego, a ministrem dla Galicyi posła Władysława Długosza.** Dymisya i nominacye ogłoszone będą osobnemi pismami odręcznemi. Jutro dr. Meyer będzie na audyencyi pożegnalnej u monarchy. We wtorek będą prawdopodobnie zaprzysiężeni nowi ministrowie przez cesarza.

Prasa o polskich ministrach.

Nominacyę Długosza na ministra-rodaka dla Galicyi przyjęła prasa niezbyt przychylnie. Specyalnie było to niespodzianką, gdyż powszechnie oczekiwano nominacyi radcy dw. Kędziora a w ostatniej chwili dra Wróbla. W dziennikach wiedeńskich jest ta nominacya szeroko omawiana.

I tak: „Deutsches Volksblatt“ powiada, że kandydatura Długosza na polskiego ministra-rodaka jest coprawda sprawą Koła polskiego, które jedynie jest w tej sprawie odpowiedzialnem, jednakowoż nie można być zadowolonym, jeżeli ministrem zamianowany został nie zawodowy polityk, lecz mąż, który brał udział w życiu przemysłowem.

Jedno jest podejrzanem (!), że wybrano przyjaciela prezesa Stronnictwa Ludowego posła Stapińskiego. „Deutsches Volksblatt“ przypomina, że na posiedzeniu Koła polskiego z dnia 29 listopada 1909 r. prezes Stapiński wyraźnie oświadczył, że obecny minister Długosz wyratował go z trudności finansowych przy krachu Banku parcelacyjnego. Wdzięczność to w polityce jest rzeczą podejrzaną.

Dziennik „Reichspost“, organ chrześcijańsko-społecznego zjednoczenia, powiada, że właśnie poseł Długosz, należący do klasy przemysłowej, wchodzi do gabinetu, który ma walczyć przeciwko lichwiarzom naftowym i trustom galicyjskim.

„Neues Wiener Tagblatt“ omawiając sytuacyę polityczną, konstatuje, że uzupełnienie gabinetu nowymi ministrami **nie zmieni stanowiska obecnego rządu** i ironicznie dodaje, że w Izbie posłów mówiono, jakoby bardzo korzystny wpływ na nominacyę ministrów wywierały... źródła. Mianowicie baron Gautsch po odbytej kuracyi w Gastein został powołany na ministra. Tak samo minister Zaleski został ministrem-rodakiem po odbytej kuracyi również w Gastein. Wkońcu „źródła“ — ale tym razem już naftowe — wyniosły posła Długosza na ministra dla Galicyi.

„Neue Freie Presse“ raz jeszcze powraca do nominacyi Długosza i w obszernym artykule powiada, że nowo zamianowany minister-rodak natrafi na **najwyższe trudności (!) przedewszystkiem w łonie Koła polskiego**, które na zewnątrz jednolite, w rzeczywistości jest związkiem stronnictw, wzajemnie się zwalczających.

Czesi o zmianie w gabinecie.

Praga. *(Tel. wł.)* »*Narodni Listy*« omawiając zmianę, jaka zaszła w obecnym gabinecie, powiadają, że zamianowanie ministra-rodaka, było na czasie, bo hr. Stürgkh przez to **określi swoje stanowisko do poszczególnych stronnictw.** Albowiem mowa programowa hr. Stürgkha z dnia 6 bm. była tylko teoretyczną. Obecnie stronnictwa

mają prawo żądać konkretnego oświadczenia w sprawie poszczególnych spraw. Szczególnie ważnem jest to, z powodu rokowań ugodowych między stronnictwami czeskiemi i niemieckiemi.

Akcya prezydenta Izby Sylwestra.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* Organ chrześcijańsko-społeczny „Reichpost" zapewnia, że konferencye jakie prowadzi prezydent Izby posłów dr. Sylwester, nie mają większego znaczenia: żadnego zaś jeżeli odnoszą się do zjednania chrześcijańsko-społecznych dla większości. Ci bowiem nie zmienią swego stanowiska i gotowi są przyłożyć rękę do każdej akcyi, która prowadzi do umożliwienia szybkiej pracy dla ludu.

Nowa partya czeska w Morawach

Prośnice. *(Tel. wł.)* Dziś odbyło się tu zgromadzenie, na którem przemawiały wybrane tylko osobistości czeskie. Miało ono na celu omówienie założenia nowej partyi czeskiej na Morawach. Rezolucye brzmiącą w tym duchu uchwalono.

O fakultet włoski w Wiedniu.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* Studenci włoscy odbyli dziś zgromadzenie, na którem odczytano list posłów bar. Malpatti'ego i dra Conciego, którzy donoszą, że przewodniczący komisyi budżetowej dr. Korytowski zapewnił posłów włoskich, że zaraz po ukończeniu obrad budżetowych **przedłożenie w sprawie włoskiego fakultetu prawniczego** zostanie załatwionem. Studenci włoscy przyjęli ten list do wiadomości, i w rezolucyi wezwali posłów włoskich, aby w razie odroczenia tego przedłożenia **przeszli do skrajnej opozycyi** w parlamencie.

Nowy poseł rumuński u cesarza.

Wiedeń. *(T. B. K.)* »Korespondenz Wilhelm« donosi: Oprócz prezydenta ministrów hr. Stürgkha przyjął wczoraj cesarz Franciszek Józef na osobnej audyencyi także nowego posła rumuńskiego Mauro Cordato i odebrał od niego pisma uwierzytelniające.

Niema mobilizacyi w Bośni.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* Wobec pojawiających się od kilku dni pogłosek w prasie o **mobilizacyi pułków bośniackich**, upoważnione jest biuro korespondencyjne ze sfer kompetentnych do oświadczenia, że pogłoski te są bezpodstawne i mobilizacya ani w Bośni, ani w Herzogowinie nie jest przeprowadzana.

Sprzysiężenie w Serbii.

Belgrad. *(Tel. wł.)* »Tribuna« podaje sensacyjne wiadomości, że odkrytą została organizacya, która przygotowywała **zamach stanu na stronnictwa koalicyjne, stojące** obecnie u steru rządów. Przyłapano także jednego Albańczyka, który miał polecenie **zamordować prezydenta ministrów Milanovica.**

Odjazd króla serbskiego z Francyi.

Paryż. *(T. B. K.)* Król Piotr opuścił wczoraj o godzinie $6^1/_2$ wieczorem Paryż. Na dworzec kolejowy towarzyszył mu prezydent Republiki Fallieres.

Niebezpieczeństwo wojny rosyjsko-perskiej.

Frankfurt. *(Tel. wł.)* „Frankfurter Zeitung" donosi z Teheranu, że *ultimatum* rosyjskie dobiega końca. W razie niespełnienia żądań rosyjskich, **Rosya rozpocznie akcyę wojenną.**

Odpowiedź Porty.

Konstantynopol. *(T. B. K.)* Wszystkie patryarchaty bułgarskie otrzymały oddawna oczekiwaną odpowiedź Porty w sprawie służby wojskowej i organizacyi szkół. Jak słychać Porta na większość tych żądań się zgodziła.

Senzacyjne aresztowanie generała.

Nowy York. *[TBK.]* »Associated Press« donosi z San Antonio: **Generał Reyes został aresztowany** pod zarzutem naruszenia neutralności. Aresztowanie to wywołujące ogromną senzacyę, **stoi w związku z ruchem rewolucyjnym skierowanym przeciw obecnemu rządowi w Meksyku.**

Zgon ofiary jazdy automobilowej.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* Wczoraj zmarł tutaj jenerał Steinitz, który w sobotę przejechany został przed budynkiem parlamentarnym przez automobil.

Ostatnie pozdrowienie z powietrza.

Berlin. *(Tel. wł.)* Ciekawa manifestacya odbyła się tutaj wczoraj na pogrzebie aeroplanisty Zwieschke'go. Nad konduktem pogrzebowym unosił się w powietrzu biplan, z którego w czasie spuszczania trumny do grobu, zrzucono wieniec z napisem „Ostatnie pozdrowienie z powietrza.

Śmiały napad bandytów na pociąg.

Paryż. *(Tel. wł.)* Z pociągu pospiesznego, zdążającego z Lyonu do Marsylii, **zrabowano przesyłki pieniężne w wysokości kilku milionów franków.** Nieznani rabusie wtargnęli przez dach do wagonów. Na razie niema śladów złoczyńców.

Wojna włosko-turecka.

Na teatrze wojny w Tripolisie nie zaszły w minionym tygodniu ważniejsze wydarzenia.

Od szeregu dni pada w Tripolitanii ulewny deszcz, który nietylko utrudnia, ale wręcz uniemożliwia podjęcie operacyi wojennych po obu stronach wojujących. Wskutek ulewnych deszczów wystąpiły z brzegów rzeki i zalały znaczną część kraju. Wiele miast i wsi stoi pod wodą. Wojska nieprzyjacielskie zamiast prowadzić akcyę zaczepną, muszą zajmować się akcyą ratunkową zagrożonych wylewem mieszkańców. Pomimo te przeszkody armia turecka nie traci ducha, ale ustawicznie niepokoi Włochów, którzy nie mogą posuwać się w głąb kraju, i muszą bronić zajętych już przedtem przez siebie placówek przed napadami ze strony wojsk tureckich, posiłkowanych przez dobrze uzbrojone gromady sfanatyzowanych Arabów.

Pogłoski o interwencyi mocarstw na rzecz pokoju, okazały się bezpodstawne. Jak dotychczas, ani Turcya, ni Włochy, nie okazują zbytnich skłonności w kierunku pokojowego zakończenia zatargu.

Turcya, widząc powodzenie swojego oręża w Tripolisie w czasach ostatnich, wręcz oświadcza, że dotąd nie przystąpi do pokojowych rokowań z Włochami, dopóki Włochy nie wycofają swoich wojsk z Tripolisu. Włochy natomiast odgrażają się, że tak długo nie chcą i nie będą gadać z Turcyą, dopóki nie dokonają w zupełności podboju całej Tripolita ii. Niebezpieczeństwo groźnych zawikłań na Bałkanie coraz bardziej wzrasta. Flota włoska krąży po wodach tureckich i ciągle nadchodzą alarmujące wiadomości, że okręty włoskie lada chwila rozpoczną bombardowanie wysp i portów tureckich. Gdyby wieści te istotnie się sprawdziły, półwysep bałkański będzie niezawodnie widownią wielkich wstrząśnień.

(»Telegramy Gońca Poniedziałkowego«).

Nowa bitwa pod Trypolisem.

Konstantynopol *(Tel. wł.)* Z Trypolisu nadchodzi tu następująca depesza urzędowa pod datą wczorajszą: Flota włoska opuściła port Tripolisu i wypłynęła na pełne morze. Te okazyę wykorzystały wojska tureckie i zaatakowały Włochów niespodzianie. Przyszło do **zawziętej, kilkugodzinnej walki na bagnety,** która zakończyła się **rozgromieniem Włochów.** Włosi ponieśli ogromne straty. Po ich stronie jest około **500 zabitych i wielu rannych**, kilkudziesięciu dostało się do niewoli.

Turcy mają **150 zabitych i około 100 rannych.** Ponadto zdobyli Turcy **ogromną ilość rozmaitego gatunku amunicyi i posunęli się tak blizko ku stolicy, że mają nadzieję rychło ją zdobyć** jeżeli tylko nie zajdą nieprzewidziane przeszkody. Na pomoc Turkom przybył z głębi kraju bitny szczep Elmerytsch, który będzie bardzo pomocny Turkom przy zdobywaniu Trypolisu.

Sytuacya w Benghasi.

Berlin. *(Tel. wł.)* Z Konstantynopola donoszą: Przybył tu deputowany z Benghasi Mansur-pasza i odbył dłuższą konferencyę z wielkim wezyrem. Mansur-pasza opowiada, że koło Benghasi przedstawia się **sytuacya dla Turków bardzo korzystnie.** Turcy unikają większych bitew, natomiast w drobniejszych potyczkach **odnoszą zwycięstwa nad wojskami włoskiemi**, które po krótkiej walce pierzchają w nieładzie.

Włosi budują kolej w Tripolisie.

Rzym. *(Tel wł.)* 7-my pułk inżynieryi, który odjechał do Tripolisu zabrał ze sobą wiele materyału budowlanego, by rozpocząć budowę kolei w głąb kraju i w ten sposób umożliwić Włochom posuwanie się w głąb.

Urzędowa relacya włoska z Tripolisu.

Rzym. *(TBK).* Agencya Stefani'ego zamieszcza z Tripolisu następujący telegram, wysłany przez generała Caneve: Przeciw wschodniemu frontowi wojsk naszych otwarły wczoraj wojska tureckie silny ogień, aby nie dopuścić do oczyszczenia pola wystrzałów w kierunku Sidi-Mesri. Artylerya turecka dała wiele wystrzałów, na które z naszych dział odpowiedziano. Onegdaj stwierdził aeroplan nasz, że w pobliżu Tripolisu niema poważniejszych zastępów nieprzyjacielskich.

I tam się na nich poznali...

Paryż. *(Tel. wł.)* Jak dzienniki donoszą, w Algierze przyszło **do burzliwych demonstracyi tubylców przeciwko Włochom.**

Akcya floty włoskiej na morzu Egejskiem.

Rzym. *(Tel. wł.)* Dzienniki ogłaszają list księcia Abruzzów, dowódcy floty śródziemnomorskiej, w którym książę wyraża nadzieję, że opinia publiczna skłoni króla włoskiego do **podjęcia kroków wojennych na morzu Egejskiem.** Jak słychać, król zdecydowany jest wydać rozkaz flocie, aby rozpoczęła **bombardowania portów tureckich.**

Skutki włoskich pogróżek.

Konstatynopol. *Tel. wł.)* Rząd turecki polecił swoim ambasadorom przy dworach zagranicznych aby podali do wiadomości mocarstw, że wskutek pogłosek o **nowej akcyi floty włoskiej na wodach egejskich**, Porta zarządziła **wszelkie środki obrony na morzu**. Wskutek tych zarządzeń obronnych handel na morzu dla innych państw dozna znacznych utrudnień, a nawet może być zatamowany.

Czarnogórcy przeciw włoskim okrucieństwom.

Berlin. (*Tel. wł.*) „Vossische Zeitung" donosi z Cetynii, że organ półurzędowy »Cetynia Wiestnik« **krytykuje w ostry sposób okrucieństwa, popełniane przez Włochów w Trypolisie.** Krytyka ta wobec stosunków pokrewieństwa, łączących dwór Cetynii z dworem włoskim, budzi ogólną senzacyę.

Rewolucya w Chinach.

O dalszym rozwoju rewolucyi w Chinach dowiadujemy się, co następuje: Zapowiedzi partyi rewolucyjne co do zajęcia Pekinu i uwięzienia członków domu panującego, dotychczas nie sprawdziły się. W Nankinie przyszło do okropnej rzezi, w której dwa tysiące ludzi zginęło; ogólnie obwiniają o to wojska rządowe. Wobec coraz groźniejszej sytuacyi, dom cesarski, który pod opieką jenerała Maniliego przybywa w Dieloh, ratuje się jak może, jakkolwiek zastosowywane przezeń środki zaradcze nie wiele mają widoków powodzenia. I tak ostatni edykt cesarski wzywa Juan-Szikaja, by przyjął tekę prezydenta ministrów. Wedle ostatnich depesz już ją przyjął. Edykt drugi, nakazuje każdemu wicekrólowi i gubernatorowi przysłać do Pekinu 3-5 najzdolniejszych ludzi, dla zaradzenia ciężkiej sytuacyi.

Republikanie zapewniają obce mocarstwa, że nad obcymi poddanymi w Chinach roztoczą swą opiekę, lecz obecną dynastyę wypędzić muszą. Na to iast w stosunku do państw zagranicznych istnieją obawy poważnych zawikłań. W myśl traktatu zawartego między Rosyą a Japonią co do Mandżuryi, skonsygnowała Rosya 400,000 wojska we Władywostoku, nad Amurem i Bajkałem, pod pozorem zaś obrony kolei, wysadziła Japonia na ląd 100 000 wojska, flotę swą zaś wysłała na wody chińskie. Ameryka znowuż pod płaszczykiem dopilnowania międzynarodowego zobowiązania chińskiego co do połączenia Pekinu z morzem wysłała jeden pułk piechoty z Manili do Kinwantau, starając się przy tem manewrowi temu odebrać wszelkie znaczenie polityczne. Jasnem jest jednak, że stany Zjednoczone niechcą dopuścić do rozbioru Chin, bojąc się w ten sposób utracić jeden z głównych swych rynków zbytu. A że dla Japonii korzystniejsza jest wojna teraz (przed otwarciem kanału Panamskiego), zachodzi obawa poważnych zajść. Prasa japońska zupełnie wyraźnie nawołuje do rozebrania Chin i przyłączenia niektórych prowincyi do Japonii. I tak pisze »Kakumin«, że pragnienia poszczególnych chińskich prowincyi ,by osiągnąć niezależność polityczną są dostatecznym powodem do zainicyowania rozbioru Chin. Inny dziennik japoński za dostateczny powód do przyłączenia pewnych prowincyi chińskich do Japonii uważa to, że Chiny są zbyt mało cywilizowane, by wobec nich postępować w myśl zasad międzynarodowego prawa. Wedle ostatnich wiadomości z Pekinu, Chiny nie będą w stanie płacić płatnych w tym roku procentów 500.000 tal. pożyczki rosyjsko-francuskiej, (z r. 1895). Jest natomiast nadzieja, że wewnętrznym zobowiązaniom prowincyonalnym zdoła nowy prezydent ministrów Juan-Szikaj zadość uczynić. Z Petersburga donoszą, że wojska rewolucyonistów już otoczyły Pekin, i że starcie rozstrzygają nastąpić ma lada dzień. Inna wersya głosi, że to ostatnie nastąpi jednak pod Nankinem.

Potworne morderstwo w Chinach południowych.

Paryż. (*T. B. K.*) Z Pekinu donoszą tu: Lekarz Legendre i dwaj oficerowie podczas podróży naukowej wśród tajemniczych okoliczności **zostali zamordowani** w Chinach południowych, w prowincyi Lolo. Jak zapewniają, zbrodnia ta nie stoi w związku z rewolucyą chińską.

KRONIKA

Kraków, 20. listopada 1911.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej króla Kazimierza Wielkiego na starym ratuszu w Krakowie.

W roku 1884 w gronie inteligencyi żydowskiej Krakowa zakiełkowała myśl uczczenia króla kmiotków a dobroczyńcy żydów. Inicyatywę podjął bł. p. Dr. Jonatan Warszauer, popularny podówczas lekarz i działacz społeczny.

Utworzony komitet im. króla Kazimierza Wielkiego zamieniony następnie w stowarzyszenie pod przewodnictwem bł. p. Dra Jana Alberta Proppera, który umiał rozgrzać wielu dla pięknej myśli, zbierał funduszu aż doszedł do kwoty 4000 kor.

Gdy śmierć przedwczesna wyrwała z grona żyjących bł. p. Dra Proppera, wdowa po dawnym prezezie p. Ada Propperowa zajęła się serdecznie sprawą, a idea przybrała realne kształty, kiedy artysta rzeźbiarz p. Henryk Hochmann zaofiarował się bezinteresownie wykonać pamiątkową tablicę, którą w tych dniach na starym ratuszu wmurowano.

Towarzystwo miało do zwalczenia liczne trudności, szczególnie przy wyborze odpowiedniego miejsca, atoli dzięki nader życzliwemu poparciu i zrozumieniu szlachetnych intencyi krakowskiej Rady miejskiej wraz z Radą artystyczną, które projekt płaskorzeźby i jej umieszczenia zatwierdziły, udało się dla tablicy pozyskać tak wybitnie piękne miejsce, jak mury starego ratusza na Kazimierzu.

Tablica, odlana w bronzie symbolizuje akt przyjęcia żydów w Polsce. Pomysł ujęty poważnie i szlachetnie odtwarza głębię czci, jaką żydzi żywią do mądrego i wielkodusznego króla.

Płaskorzeźbę p. Hochmanna znamionuje odczucie wytwornej linii i zwartość kompozycyi.

Towarzystwo im. Kazimierza Wielkiego spełniło w ten sposób zadanie swoje. Z zebranych na ten cel 4229 K 06 h. użyto na wydatki własne artysty, odlew tablicy, zaprojektowanie i wykonanie przez architekta p. Woytyczkę ramy kamiennej, jej wmurowanie i inne drobne wydatki 2729 K. 06 h; pozostała do dyspozycyi kwota 1500 koron, o której przeznaczniu zadecyduje walne zgromadzenie Towarzystwa.

Wiec nauczycielstwa krakowskiego.

Wczoraj przed południem odbył się w wielkiej sali „Sokoła" publiczny wiec nauczycielstwa ludowego tak z miasta Krakowa, jak i całego powiatu krakowskiego. Udział nauczycielstwa, tak nauczycieli, jak i nauczycielek był niezwykle liczny. Między innymi przybyli radcy m. Krakowa: Delegat do Rady szkolnej krajowej, red. Konopiński, prof. Odo Bujwid, Stanisław Nowak i radca pow. Młodzianowski.

Zagaił obrady p. Kasprzycki, dyr. szkoły w Grzegórzkach, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum wiecu. Przewodniczącymi wybrani zostali jednomyślnie: pp.: prezes „Ogniska" Michalski i Spławińska; zastępcami Lubowiecki z Dojazdowa i Miętka; sekretarzami p. Szajdzicka i p. Pogura.

Z kolei p. Józef Szado wygłosił wyczerpujący referat na temat regulacyi płac nauczycielskich, kończąc rezolucyą protestującą energicznie przeciw systemowi płac miejscowo-klasowych który wprowadza w szeregi nauczycielskie demoralizacyi, dalsze rezolucye domagają się zwołania Sejmu jeszcze w tym roku, zrównania poborów nauczycielskich z poborami urzędników XI, IX i X rangi. Ostatnia rezolucya wyraża żal, że Rada szkolna krajowa nie wystąpiła w Sejmie z żądaniem regulacyi płac nauczycielskich.

W dyskusyi zabrał głos delegat m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej red. Konopiński, zaznaczając, że Rada szkolna kraj. wniesie na najbliższej sesyi sejmowej projekt regulacyi płac nauczycielskich, który to projekt niezawodnie zadowoli ogół nauczycielstwa.

Poseł Bandrowski wskazał na wadliwość obecnego ustawodawstwa szkolnego, które konieczne wymaga gruntownych reform i wyraził przekonanie, że stronnictwa sejmowe a zwłaszcza lewica sejmowa i ludowcy staną w Sejmie murem w obronie ze wszech miar słusznych postulatów nauczycielskich. Przemawiał także radca m. St. Nowak.

Następny o referat potrzebie pragmatyki służbowej wygłosił p. Lityński, poczem po ożywionych rozprawach uchwalono jednomyślnie wszystkie zgłoszone przez referentów rezolucye i na tem obrady zakończono.

Z niedzieli. Dzień był jak inny obecnej wyjątkowo pięknej i długiej jesieni — cichy i pogodny, choć niezbyt jasny. Planty i chodniki wypełniły się tłumami spacerującej publiczności, tem więcej gwarnej i świątecznie nastrojonej, że było to św. Stanisława, — więc liczni solenizanci i solenizantki obchodzili solennie uroczystość imienin. Gdy zaległy cienie wieczoru, mówiąc stylem poetycznym — znużeni spacerem wędrowcy spoczęli nad zdrojami pilznera i okocimera, pod gościnnymi dachami opiekunów i dobrych duchów tych zdrojów. Szumiały i tryskały »jasne« i »ciemne« strugi, a wraz z nimi otucha i błogi spokój spływały w dusze pijących...

Nie samym jednak tylko pilznerem żyje człowiek. Więc prócz podniebień i uszy zażyły rozkoszy. Licznie pospieszyli melomani i melomanki na »koncert popularny« do sali Starego Teatru, na sympatyczne produkcye sympatycznego chóru akademickiego, śpiew solowy, deklamacye, fortepian solo i td. słowem bigosik muzyczno-deklamacyjny, przyjęty niewiadomo czemu, dla koncertów popularnych...

A potem — potem były już cienie nocy, które zakryły ludzi i dzieła ich przed oczyma kronikarza...

Nowy projekt ustawy dla dentystów. W sprawie artykułu, pomieszczonego w poprzednim numerze naszego pisma na temat uregulowania stosunków techniczno-dentystycznych, otrzymujemy od p. O. F. pomocnika dentystycznego następujące uwagi: Nowy projekt dotyczący, stosunków w przemyśle dentystycznym, jest niekorzystnym dla pomocników i praktykantów, Tylko lekarze i koncesyonowani dentysci odniosą z niego korzyść i niezawodnie wydadzą o nim dobrą opinię. Ale wszystkie stowarzyszenia tech. pomoc. i praktykantów dadzą opinię nie dobrą i sądzimy, że taksamo wszystkie izby handlowe przemysłowe będą przeciw temu projektowi. Następnie zaznaczam, iż krakowskie stowarzyszenie »koncesyonowanych« już za tym projektem się oświadczyło.

Socyaliści żydowscy wobec reformy wyborczej do Rady m. Krakowa. Wczoraj w sali hotelu »Londres« odbyło się publiczne zgromadzenie, zwołane partyę socyalistyczną w sprawie reformy wyborczej do Rady m. Krakowa. Referował dr. Schreiber; po burzliwej dyskusyi uchwalono następ. bruńczucną rezolucyę: Uchwała komisyi statutowej, wprowadzająca do systemu wyborczego do gminy zasadę 4-przymiotnikowego prawa wyborczego, jest zwycięstwem idei demokratyzacyi wybieralnych ciał prawno-publicznych w państwie i kraju. W walce tej jednakże proletaryat żydowski wespół z klasą robotniczą polską i wszystkimi prawdziwymi zwolennikami czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, tak długo nie ustanie, póki uchwała komisyi statutowej nie stanie się uchwałą pełnej Rady m. Krakowa i póki nie zostanie wprowadzoną w życie jako obowiązująca ustawa wyborcza.

Celem zabezpieczenia licznej ludności żydowskie należytego i należnego jej wpływu, na tok polityk ekonomicznej, kulturalnej, jak wogóle na cały zarząd gminy m. Krakowa żądamy zagwarantowania żydom odpowiedniej do ich siły w tem mieście reprezentacyi w Radzie gminnej. Protestujemy przeciw wystąpieniom antyżydowskim podczas obrad komisyi statutowej.

Wieczór klasyczny. Akademickie Koło miłośników dramatu, klasycznego urządza wkrótce, jak już donosiliśmy X. Wieczór klasyczny, którego punkt główny stanowić ma Antygona Sofoklesa w podniosłym przekładzie prof. Dr. Kazimierza Morawskiego. Licząc się z świetną tradycyą, jaką posiada w Krakowie kreacya tytułowa, stworzona przez ś. p. Helenę Modrzejewską, pozyskano po usunięciu wielu trudności łaskawy współudział p. Wandy Siemaszkowej, jedynej może dziś z polskich artystek dramatycznych, zdolnych podjąć interpertacyę tej tragicznej postaci.

P. Siemaszkowa przyjeżdża ze Lwowa na występ w wieczorze klasycznym w dniu 11 gaudnia b Publiczność nasza od lat nie miała sposobności w

dzieć p. Siemaszkowej na scenie, więc kreacyą tą przypomni się świetna artystka sferom wielbicieli jej talentu. Kierownictwo filologiczne wieczoru objął prof. M. Bogucki, kierownictwo artystyczne artysta dramatyczny p. Leonard Bończa. Bilety są już do nabycia w lokalu Koła Uniw. Jagiellońskiego. Sala 31 na I. p.

Walne Zgromadzenie Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza odbędzie się dzisiaj w poniedziałek w lokalu własnym ul. Mikołajska 3, I. p. z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie zarządu z całorocznej działalności, sprawodanie komisyi kontrolującej, uchwalenie absolutoryum ustępującemu zarządowi i wydziałowi, wybór nowego prezydyum i wydziału, wnioski i interpelacye. Początek o godzinie 7½ wieczorem, a o 8. bez względu na komplet.

Wystawa rolnicza i przemysłowa w Kijowie W czasie od 14 maja do 1. października 1913 r odbędzie się w Kijowie Wystawa rolnicza i przemysłowa, obejmująca prócz działu rosyjskiego, także wyroby zagranicy.

Austrya interesowaną jest przedewszystkiem w maszynach i przyrządach rolniczych oraz urządzeniach browarów, młynów i rafineryi spirytusu.

Bliższe informacye w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

I a Wystawa współczesnej polskiej sztuki kościelnej im. ks. Piotra Skargi. Przesyłki na wystawę kościelną napływają bardzo licznie. Kierownictwa wydawnictw związanych z wystawą kościelną podjął się i prowadzi artysta p. Jan Bukowski. Illustrowany katalog o wytwornym wyglądzie oddany obecnie pod prasę zawierać będzie także liczne ogłoszenia polskich wytwórców, którzy specyalnie zajmują się produkcyą, lub sprzedażą przedmiotów liturgicznych. O g ł o s z e n i a d o k a t a l o g u p r z y j m u j e s i ę t y l k o w y ł ą c z n i e d o 20-g o b. m. w k a n c e l a r y i „T o w a r z y s t w a p r z y j a c i ó ł s z t u k p i ę k n y c h". Dziś więc upływa ostatni dzień zgłoszeń.

Premia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie za r. 1911, już się ukazała. Przedstawia ona według pastelowego kartonu ś. p. Stanisława Wyspiańskiego błog Salomeę w chwili świętej ekstazy, kiedy przybrawszy habit franciszkański rzuca koronę książęcą Bogu się poświęcając.

Reprodukcya pięknego utworu znakomitego poety i artysty wykonaną została według obrazu własności pani Elizy Pareńskiej

Dzieło łączy w sobie przy nadzwyczajnej, klasycznej prostocie, w ujęciu tematu, środkach artystycznych, także pierwiastek uniesienia poetycznego. Może też nigdzie silniej w dziełach artysty-poety nie skojarzyły się ze sobą z taką harmonią plastyczne odczucie kształtu z poetyckiem natchnieniem Patrząc nań, czujemy jakby klasycznej formy pieśni greckiej strofa zaklętą została w kształt widzialny i z wypukloną w pastelu o dyskretnem zabarwieniu.

Wierność kopii w kolorze i linii jest wprost zadziwiająco łudzącą. Gdyby nie różnica, na wielkość możnaby mniemać, że patrzymy na oryginał. a nie reprodukcyą.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych spełniło tym razem wobec członków swoich ogólne życzenie, wyrażane listownie z różnych stron Polski, by na rok bieżący Dyrekcya Towarzystwa wybrała na premię dzieło współczesnej sztuki, innego niż w ostatnich latach artysty.

Utwór Wyspiańskiego powstał około r. 1898 na zamówienie OO. Franciszkanów w Krakowie, jako projekt na witraż gotyckiego okna prezbyteryum, stąd jego niezwykła forma wydłużona i przedzielona pośrodku.

Towarzystwo pragnąc co do oprawy ułatwić p. t. Członkom swoim sprawienie stosownych ram wzięło na skład ramy zupełnie takie, w jakie Wyspiański zwykł był oprawiać swoje pastele i odstępuje je z oszkleniem i oprawą po cenie:

za mahoniowe	K. 7 —
„ czarne lub dębowe . . .	„ 6 —
„ olchowe	„ 5·50
„ sosnowe	„ 5 —

Zamiejscowym rozsyła Towarzystwo na zamówienie ramy nieszklone o 50 hal. taniej, nie licząc kosztów opakowania.

Oprawiona premia będzie prawdziwą ozdobą mieszkań polskich.

Towarzystwo właścicieli realności przypomina, że według rozporządzenia c. k. galicyjskiej dyrekcyi skarbu we Lwowie, winni są właściciele i właściciełki realności przedkładać obecnie w c. k. Administracyi podatków w Krakowie Krowoderska 1. 5 wykazy mieszkańców listy główne i szczegółowe.

Zaniedbywanie tego obowiązku, jak również niedbałe i niedokładne układanie tych wykazów naraża strony na kary porządkowe, ewentualnie i na większe nieprzyjemności.

Objaśnień co do układania tych wykazów i porady w sprawach skarbowych, podatkowych mogą członkowie zasięgac w biurze Towarzystwa Karmelicka l. 15 I. p. codziennie od godz. 3½—5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt

Wyścigi konne w Krakowie Na odbytem w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem wiceprezeza Jana Hrabiego Tarnowskiego posiedzeniu komisyj programowych Towarzystwa międzynarodowego oraz Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów postanowiono dla przyszłorocznych tj. na rok 1912, trzechdniowych wyścigów, Tow. międzynarodowego oraz dla Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów następujące terminy: I-szy dzień niedziela 16 go czerwca (Galic Klubu Jazdy Panów) II-gi dzień wtorek 18 go czerwca (Tow. międzynarodow) III ci dzień, czwartek 20 czerwca (Tow. międzynarod.) IV-ty dzień, sobota 22-go czerwca (Galic. Klub Jazdy Panów) V ty dzień, niedziela 23-go czerwca (Tow. międzynarodowe).

Warunki wyścigów są już przez komisyę programowe uchwalone, i będą niebawem do publicznej wiadomości podane. Zaznaczyć należy, że nietylko podczas metingu Galic. Klubu Jazdy Panów, ale także podczas metingu międzynarodowego odbędzie się prócz zwykłych biegów gładkich oraz z przeszkodami również kilka zajmujących wyścigów myśliwskich, przyjętych tak chętnie poprzednio przez publiczność. Uchwalono także odbyć jak rokrocznie w połowie maja roku przyszłego (spis) konkursa hipiczne oraz „Wielki wyścig myśliwski", który jak dotąd cieszył się wielkiem powodzeniem.

Konferencya mieszkaniowa W dniach 25 i 26 bm. odbędzie się w Wiedniu I-sza konferencya w sprawie mieszkaniowej, urządzona staraniem Komitetu dla austryackich konferencyi mieszkaniowych przy Centralnem biurze dla reformy mieszkaniowej w Austryi. Porządek dzienny obejmuje referaty na temat Fundusz mieszkaniowy w stosunku do gminy (ref Dr. Oppenheimer z Wiednia), do ministerstwa finansów (ref. Dr. Lostak z Pragi), do stowarzyszeń budowlanyah (ref Dr. Schenkl z Graca).

Koło literacko dramatyczne w Wilnie wystawiło dnia 12 bm komedyę krakowskiego literata Leopolda S u e s s e r a pt. „Pan Mecenas" Sztuka ta znaną jest publiczności krakowskiej, była bowiem graną przed rokiem w Krakowie W Wilnie sztuka ta zdobyła sobie wielkie powodzenie. Przed premierą wygłosił o sztuce tej konferencyę krytyk tamtejszy p. Wierzyński, a recenzye z premiery zawierają dużo pochwał dla autora podnosząc szczególnie sceniczność sztuki i pogłębienie psychologiczne głównego bohatera

Proces Nieguszа. Akt oskarżenia przeciw Nieguszowi, sprawcy zamachu w parlamencie, został już doręczony i rozprawę wyznaczono na 27, 28, i 29 bm. Jak wiadomo, stanie na tej rozprawie jako świadek między innymi minister Sturgkh i Hohenburger, oraz grono posłów.

Z niedziel ch bójek. Niedziela wczorajsza nie minęła spokojnie. Wprawdzie nie było »wielk ch bitew« i wielkiego krwi rozlewu, n emniej jednak nie obeszło się bez potyczek, których echo odbiło się o Pogotowie ratunkowe lub »Telegraf« W bojach tych brały udział — jak zwykle — podchmielone towarzystwa, rekrutujące się przeważnie z gmin podmiejskich. Nie sposób wszystkie opisać, ale przynajmniej ważniejszych (!) nie należy pominąć. A więc na pierwszy ogień niech idzie walka, stoczona na Grzegórzkach, w której 26 letni wyrobnik Władysław Jaworski został tak okrutnie zmasakrowany nożami przez swoich »przyjaciół« i towarzyszy, że musiano do niego wzywać Pogotowie ratunkowe. Jaworskiemu zagraża utrata oka.

— Herman Scharfer, szklarz z zawodu, wdał się sprzeczkę z jednym ze swych przyjaciół, który w braku dosadniejszych argumentów uderzył go tępem narzędziem tak silnie w głowę, że Scharfer stracił przytomność. Ponadto otrzymał Scharfer wielką ranę w policzek. Pogotowie ratunkowe go opatrzyło.

Nieszczęśliwy wypadek P. Zdzisław Ż. emerytowany urzędnik kolejowy, przechodząc wczoraj popołudniu jedną z ulic, poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej ręki. Pogotowie ratunkowe po prowizorycznem obandażowania, pozostawiło g dalszej opiece lekarskiej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

W poniedziałek 20 listopada »Kobieta i pajac«

We wtorek 21 listopada: »To samo«.

We środę 22 listopada: »Kobieta i pajac«.

We czwartek 23 listopada: »To samo«.

W piątek 24 listopada: »Upiory«. Występ p. Wysockiej.

W sobotę 25 listopada: »Wesele« o godz 3 i pół popoł (popularne). — O godz 7 i pół wieczór: »Noc listopadowa«.

W niedziele 26 listopada: »Kościuszko pod Racławicami« o godz 3 i pół popoł popularne). — O godz 7 i pół wieczór: »Paweł I.«

W poniedziałek 27 listopada: Teatr zamknięty.

Od Wtorku 28 listopada do poniedziałku 4 grudnia: „Legion"

Ze sportu w Krakowie.

III. Walne zgromadzenie K. S. Cracovii odbyło się w piątek przy bardzo licznym udziale publiczności. Członkom rozdano pięknie opracowane sprawozdanie Wydziału. Ogólną uwagę zwracały rozwieszone w sali szkice placu sportowego Cracovii, sporządzone przez arch. Mączyńskiego. Zgromadzenie zagaił prezes p. Kopernicki, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Po ożywionej dyskusyi udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum przez aklamacyę. Nastapiły wybory wydziału które dały następujący wynik: Prezes red. St. Kopernicki, wiceprezes prof. J. Stach, sekretarz W. Wojakowski, skarbnik inż. A. Litwinowicz, Członkowie wydziału: L. Borowski, K. Juriewicz, J. Lahner, S. Szapiński, X. F. Radziwiłł, Dr. Rothirsch, prof. Dr. M. Rutkowski

Przed koncem zgromadzenia zgotowali zebrani prez Kopernickiemu serdeczną owacyę w dowód uznania za niezmordowaną i pełną poświęcenia prace dla klubu, a Wydział, przez usta Dra Rothirscha, zamianował go pierwszym honorowym członkiem K. S. Cracovii. Również honorowym członkiem mianował Wydział p. K. Juriewicza, który przez zebranie imponującej kwoty K 8200 na urządzenie boiska, stał się największym dobroczyńcą klubu.

Jesienny sezon piłki nożnej został w Krakowie oficyalnie zakończony senzacyjnym matchem Cracovii z Wisłą. Na ogoł sezon ten był słabszy od poprzedniego, a złożyło się na to kilka powodów. Przedewszystkiem liczne zmiany w składzie drużyn. I tak Cracovia straciła pięciu najlepszych graczy. Strata ta nie wpłynęła zbyt ujemnie na rozwój tego klubu, który mimo tego odniósł kilka wybitnych zwycięstw n. p. nad Sternem z Pragi 4:0, Wrocławiem 1:0, i Wisłą 1:0. Jest to najlepszym dowodem, jak silną jest organizacya tego klubu.

Powodami zaś, które stały w tym sezonie na przeszkodzie w rozwoju T. S. Wisła, były braki środków materyalnych i sprężystego zarządu. To też Wisła mimo połączenia się z Laudą, nie zrobiła spodziewanych postępów. Jednak z uznaniem podnieść należy, ze godnie zareprezentowała na »Igrzyskach polskich« we Lwowie sport krakowski, odnosząc zwycięstwa nad wszystkimi klubami, z którymi grała.

— Ż. K. S. Makkabi nie rozwinął w tym sezonie żadnej działalności, a to z powodu wewnętrznej dezorganizacyi i braku funduszów. Obecnie jednak, gdy kuratorem klubu został mecenas Dr. Fruhling, nie poskąpi on zapewnie trudów, by umożliwić Makkabi pomyślny rozwój.

Robotniczych klubów mamy kilka. Z tych żywszą działalnością odznaczyły się dwa: R. K. S. i Polonia. Pierwszy okazał się w tym sezonie dużo słabszym niż w poprzednim, drugi robi znaczne postępy.

Wspomnieć jeszcze należy o drużynie footballowej A. Z. S., która ma kilku utalentowanych graczy, i o zorganizowanym przez p. Jachieća K. S. »Alfa«, rokującym najlepsze nadzieje.

* * *

Nowy rekord polski w rzucie dyskiem stworzył p. M. Skopal z Pogoni, rzucając prawą ręką 47.37, lewą 20. razem 75.37.

pm.

Z tygodnia parlamentarnego.

Wiedeń, 19 listopada.

Koło polskie może być zadowolone z tygodnia ubiegłego; naprawiło bowiem błąd popełniony przy zmianie gabinetu. Przy tej zmianie wyszło Koło polskie, dzisiaj najpoważniejsze stronnictwo Izby poselskiej, bez teki — musiało się zadowolić jednym tylko przedstawicielem w gabinecie.

Niezadowolenie stąd płynące, ujawniło się w ciągu ostatniej dyskusyi, w Kole polskiem przeprowadzonej. Ostatecznie uchwalono wezwać prezydyum Koła, by zażądało od prezesa ministrów rekonstrukcyi gabinetu w tym duchu, by jedna z tek resortowych przypadła Polakom w udziale. Celu zamierzonego dopięto.

Na njabliższem posiedzeniu Izby poselskiej przedstawią się nowi ministrowie polscy: Wacław Zaleski jako minister skarbu i Władysław Długosz jako minister rodak. Ponowne uzyskanie najważniejszej teki resortowej oznaczyć trzeba jako donicsły sukces. Wiemy bowiem, że w ostatnich latach już i teki ministeryalne sklasyfikowano wedle nienaruszalnego stanu posiadania narodowego.

Nowy minister skarbu eksc. Zaleski rozpoczyna swe urzędowanie wśród bardzo korzystnych warunków, jeśli zważymy, że w tygodniu ubiegłym pozyskał niekłamaną sympatyę Izby poselskiej. Jako kierownik ministerstwa rolnictwa zabrał minister Zaleski głos w dyskusyi drożyźnianej. Przemawiał więc w sprawie bardzo drażliwej, na której już niejeden minister poparzył się i podkopał swe stanowisko. Minister Zaleski zbierał oklaski. Ten sukces zaraz przy pierwszej mowie ministeryalnej osiągnięty, ułatwi nowemu ministrowi skarbu dalszą drogę.

Nowy minister-rodak Długosz z dwóch względów wzbudza zainteresowanie. Jest to pierwszy minister, wychodzący z łona polskiej partyi ludowej, a powtóre minister, rekrutujący się z szeregu przemysłowców. Ten ostatni wzgląd dał »Neue Freie Presse« powód do artykułu wstępnego, w którym redakcya podkreśla, jak niebywałem zjawiskiem w Austryi jest przemysłowiec, zasiadający na ławie ministeryalnej.

Zakończenie przesilenia gabinetowego, tak pożądane w interesie normalnej pracy Izby poselskiej, oznacza równocześnie bolesny zawód dla tych członków Koła polskiego, którzy tak chętnie objęli byliby spadek po ekscelencyi Zaleskim. A było ich niemało!

Sprawy miejskie.

W zarządzie miasta objawia się tendencya, by budżet na rok 1912, który w ostatnich latach Rada miejska uchwalała dopiero na wiosnę, a często w lecie, dostał się pod obrady jeszcze w roku bieżącym, tak jak to w dobrze prowadzonej administracyi być powinno.

To też w ubiegłym tygodniu sekcye ekonomiczna, prawnicza, dobroczynna, wojskowa i komisya drogowo kanałowa odnośne działy budżetu w całości, sekcya szkolna częściowo uchwaliły, tak że będzie on w najbliższym czasie przedmiotem obrad komisyi budżetowej.

Oprócz tego sekcya ekonomiczna na kilkagodzinnem posiedzeniu załatwiła kilka spraw, dotyczących linii regulacyjnych w nowych dzielnicach Ludwinów, Nowawieś i Prądnik.

Są to sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju miasta, bo od nich zależy sposób rozbudowania się miasta.

Dlatego też nie można się dziwić, że załatwianie tych spraw nie idzie tem tempem, jakiegoby strony interesowane pragnęły. Z natury rzeczy bowiem każdy właściciel widzi tylko własny interes, chciałby mieć daną linię regulacyjną jak najprędzej, bo jego nie obchodzą względy na interes ogółu.

Magistrat jednak i Rada miejska nie mogą tych spraw traktować tylko z punktu widzenia jednostek lecz muszą mieć na względzie nietylko interesy prywatnych właścicieli, lecz zarazem interes publiczny, przyszły rozwój dzielnicy.

To też jakkolwielk zrozumiałe, jednak nie zupełnie uzasadnionemi są tu i ówdzie pojawiające się narzekania, które echem odbiły się także na ostatniem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, że załatwienie spraw tych trwa za długo, że jest to szkodą obywateli i t. p. Należy wziąć pod uwagę, że przyłączenie gmin zastało administracyę miejską nieprzygotowaną nietylko pod względem fachowych sił urzędniczych, ale również pod względem materyału podstawowego, niezbędnego do jakiejkolwiek pracy. Nie było, a częściowo po dziś dzień niema jeszcze planów przyłączonych dzielnic według ich obecnego stanu. Budowano w nich bez planu, bez systemu, i dlatego dziś, każde żądanie udzielenia konsensu na budowę musi poprzedzić pomiar szczegółowy na miejscu i studya, jak błędy dawne naprawić, a nowych nie popełnić.

Komisya statutowa nie budziła wielkiego zainteresowania, i dlatego też przy małym stosunkowo komplecie toczyła się dyskusya nad czynnem prawem wyborczem kobiet, które już było w zasadzie na poprzedniem posiedzeniu uchwalone, a chodziło tylko o to, na które kobiety ono ma się rozciągać.

W sprawie zabezpieczenia charakteru narodowego rozwinęła się również ożywiona dyskusya, którą odroczono do następnego posiedzenia.

Kilka słów o futuryźmie.

Życie artystyczne ostatnich lat wyłoniło ze siebie prąd, który dał początek nowemu kierunkowi. A że jest on nie codziennym i śmiałym objawem, warto poświęcić mu słów kilka.

Założycielem owego ruchu jest poeta F. T. Marinetti. Zasadą główną tego ruchu jest radykalne, stanowcze i bezwzględne zerwanie z przeszłością, której miejsce zająć ma wszechwładna przyszłość. A że elementem przyszłości jest młodość, a więc i teraźniejszości panami mają być młodzi i tylko oni.

Nie podobna odmówić wielkiego gestu w zarysach tej fantazyi czy idei, której twórcy skazują się dobrowolnie na życie jednodniówek, uznając konsekwentnie wyrok śmierci, jakim dla owej pełnej siły i władzy młodości musi być starość. Ze-

Z teatru miejskiego.

»To samo« dramat Leopolda Staffa.

Na granicy zetknięcia się dwóch światów wszystkie kontrasty występują silniej, barwy nabierają intenzywności, silniej odrzynają się światła i cienie.

W dramacie Staffa stykają się z sobą marzenie i rzeczywistość, poezya i brutalna, arytmiczna proza powszedniości. W tej chwili zetknięcia, w nielitościwem świetle jasnego spojrzenia poety występuje na jaw ze wszystkimi swymi błotnymi odcieniami cały brud (zw. »życia«, cała ohyda wszelkich »urzeczywistnień« Próbę przełożenia harmonijnej muzyki idealnych, górnych i świetlanych rojeń na skrzek pospolitości kończy żałosny, przenikający krzyk białego ptaka marzenia, wyrywającego się ostatnim, śmiertelnym wysiłkiem z bagna, które mu śnieżnopióre skrzydła błotem nurza i obrywa.

Na gruncie otoczenia rodziny Korzeckich, najobrzydliwszą mierzwę zła stanowiącej, wyrasta, jak lilia na bagnie, córka ich Julia, dziewczyna niewinna i czysta nieświadomością zakulis życia, poetyczna prostotą duszy i prostolinijnością uczuć. Poryw instynktu, pragnienie szczęścia przybierają w jej wyobraźni formy idealnej walki o prawa miłości, górnego lotu wysoko ponad nizinami przesądów. Pokochała poraz pierwszy mężczyznę, swego »ucznia« (jest nauczycielką języka angielskiego i dochodami ze swych lekcyj utrzymuje dom); mężczyzna ten, Stefan Groński, bogaty obywatel ziemski, jest człowiekiem żonatym. Pokochawszy Julię, usiłuje on uzyskać rozwód, ale mu się to nie udaje. Wówczas Julia postanawia dla swej miłości i dla niego złożyć ofiarę ze swego dziewictwa, a otwartem wyznaniem swej miłości i oddania się rzucić wyzwanie światu i jego prawom w imię najwyższego i najświętszego prawa czystego uczucia. Oto marzenie — lecz tu na scenę występuje rzeczywistość w postaci rodziny Julii.

Ojciec, były »pan wioskowy«, a obecnie pokątny doradca, indywiduum podławe do szpiku kości, pijak i fałszerz weksli, kauzyperda urodzony, węszyciel zysków brudnych — swym instynktem sprytnego szubrawca czuje już dawno, »co się święci« między Julią a Grońskim. Z początku »marzy« o ich małżeństwie, później, gdy się dowiedział, że Groński jest żonaty, gotów jest zaaprobować wszystkie najbardziej »morganatyczne« formy ich związku, aż do »klucznictwa« Julii w domu Stefana. Byle on mógł z tego faktu ciągnąć dochody. Jednym zręcznym manewrem kauzyperdowskim — listem do Grońskiego — osiąga to, że Groński dyskontuje mu przedłożony przez niego weksel na urodę i spełniony lub przewidywany fakt oddania się córki — wekslem na znaczną sumę z podpisem własnym i zwrotem listu.

Teraz Korzecki o »cześć« córki już jest spokojny. Gdy go Julia półzwierzeniami przygotowuje do wyznania swego stosunku ze Stefanem, stary wyga znajduje dla niej wyrazy »ojcowskiej« dobroci i pobłażania; »wszystko przebacza — bo wszystko rozumie«. I przygotowuje się do spokojnego spożywania owoców swej pracy i zręczności. Niespodzianie jednak wyrasta mu na drodze przeszkoda.

Przeszkodą tą jest Stanisław Stopa, dziecko nieprawe, oddane przez matkę na wychowanie staremu Korzeckiemu wraz z pewnym kapitalikiem. Wychowanie to zdeprawowało go, palące piętno pochodzenia napełniło mzantropią wogóle i nienawiścią do »starszych panów«, z których każdy może okazać się jego łotrem — ojcem, w szczególności. Jednak instynkta ma on dobre, grunt uczuć szlachetny. Kocha Julię, a miłość ta, aczkolwiek niepodzielana, jest światłem jego życia. Napół jasnowidzeniem uczucia, a napół świadomością brudnych stron i praktyk życia odgaduje on ohydną tranzakcyę, przeprowadzoną przez starego Korzeckiego. Ponieważ dzięki znajomości, (opartej zresztą na wspólnictwie), kryminalnych sprawek Korzeckiego, ma Stopa pewną władzę nad nim i ten go się boi, wyrywa groźbą staremu Korzeckiemu przyznanie się do tej tranzakcyi i dalszych projektów stręczycielstwa, — a następnie wydziera mu siłą ów weksel Grońskiego i list Korzeckiego do niego. Poczem postanawia ak e u bohaterskiego »sui generis« poświęcenia »ocalić« Julię. Ocalenie to polega na tem, że okrada on ostatecznie »podbieraną« oddawna przez siebie kasę (jest urzędnikiem bankowym) na wymienioną na wekslu sumę, pieniądz rzuca staremu Korzeckiemu, a »wykupione« w ten sposób weksel i list ma wręczyć Julii.

Następuje scena ciężka, gwałtowna i przykra. Stopa, przekonany z początku, że Julia wie o wszystkiem z gorzką pasyą, zawiedzionego przez swój ideał czciciela, rzuca jej insynuacye obelżywe. Julia, zwolna domyślając się ohydnej prawdy, wpada w bolesne, rozpaczne osłupienie, a wówczas Stopa rzuca się na starego Korzeckiego i ze słowami: »Fałszerzu i stręczycielu! przehandlowałeś własną córkę, a mnie zmarnowałeś życie!« — policzkuje go, poczem z rykiem »miłosierdzia!« wybiega.

Tymczasem Julia, chcąc dojść całej prawdy, biegnie i przyprowadza mieszkającego w tym samym domu Grońskiego. I wówczas obu, ojca i kochanka, zapytuje, czy to prawda, że ocenili i kupili-sprzedali jej miłość i poświęcenie, jej walkę o prawa miłości i jej wyzwanie świata i przesądów? Odpowiedź brzmi — tak Julia wybiega z pokoju i rzuca się przez okno na bruk.

Czy Staff miał zamiar tym utworem rozwiązać problem etyczno-socyalny wyzwalania się kobiety? Wątpię! Fakt, że całe moralno — obyczajowe ryzyko wyzwolenia spada na kobietę i przytłacza ją swoim ciężarem, jest tu okolicznością uboczną. Zdążono także już przypisać autorowi intencye satyryczne w stosunku do społeczeństwa, co ma być przyczyną zgęszczenia barw ciemnych na obrazie środowiska Julii. Ale w takim razie ostrze satyry godziłoby pomimo to przedewszystkiem w Julię, tragizm jej konfliktu przysłaniając maską śmieszności szamotania się bagnie. Mojem zdaniem niema w tym utworze żadnych tendencyj społecznych i celem jego jest jedynie uwydatnienie wewnętrznego psychologicznego dramatu Julii. Dlatego też nie może być mowy o ukazaniu wszystkich walorów utworu, o orzeczeniu, w jakim stopniu autor ten swój cel na scenie osiągnął, dopóki rola Julii nie dostanie się w ręce przedstawicielki, umiejącej udźwignąć cały ciężar tego dramatu.

Na premierze sobotniej rola ta spoczywała w ręku p. Mrozowskiej i pojęta i odtworzona została przez nią w sposob z gruntu fałszywy. Nie dlatego, żeby p. Mrozowskiej brakowało inteligencyi i umiejętności akto skiej i talentu, ale dlatego, że talent jej jest innego rodzaju, a inteligencya, nie poparta odczuciem głębi istoty psychicznej danej postaci, podsuwa środki niewłaściwe. Przytem warunki zewn trzne, zwłaszcza głosu, p. Mrozowskiej, ton, sposób wzięcia się i »façon de parler« nie odpowiadają pojęciom o tej postaci entuzyastki idealizmu miłosnego. Nie jest to bynajmniej winą p. Mrozowskiej. Zupełna wszechstronność jest rzadka, a może nawet niebywała. Niepodobna jednego dnia grać dobrze (w »kobiecie i pajacu«) jakiegoś złośliwego dyablika instynktu płciowego, stworzonka, którego cała psyche i ideologja złożona jest z fizyologicznych odruchów — a drugiego dnia, równie dobrze, ucieleśnienia pierwiastku duchowego w kobiecie, kobiety, transponującej wskazania instynktu na wyższe wartości moralne i psychiczne, w której godność ludzka tryumfuje nad uczuciem kobiety — samicy. P. Mrozowska włożyła w swoją grę w roli Julii dużo inteligencyi i sztuki aktorskiej, miała w niej momenty szczęśliwe, ale całość nie była zaryzowana z konieczną tu siłą tragizmu. Postać Julii sama prze-

starzeli iść mają precz, by ustąpić miejsca nowemu młodemu pokoleniu, nowym wszechwładnym panom. Życie tworzyć ma tylko ów szeroki rozmach młodości, jej „chyżość i odwaga“, ogniste i groźne piękno „burzycielskiego giestu anarchistów“ piękne idee, owa wieczna młodość coraz nowych i nowych co sami iść mają w grób zapomnienia, przytłoczeni nie pomnikiem sławy i czci, a popiołem niepamięci, gdyż choć byli, już nie są, i odarci przez to z wszelkiej wartości, przestali istnieć dla tych, którzy jeszcze żyją, bo są młodzi.

Ten nowy prąd, party naprzód i zareklamowany przez założyciela i jego grono iście nowoczesnemi metodami, mimo swego radykalizmu nosi wybitne cechy ducha nowoczesnego. Śmiały jest i tak żądny czegoś innego, aniżeli pleśń wspomnień i tradycyi najbardziej choćby zaszczytnej i chwalebnej, że gotów jest wyrzec się najwyższej nawet chwały przeszłości za problematyczną teraźniejszość. Ten rozmach bezpośrednio skierowany do życia chwilą, ta bezmierna ufność i nadzieja w moc i urok młodości i siłę teraźniejszości zaiste godne są podziwu, a przedewszystkiem uwagi. Manifest futurystów, ogłoszony w różnych dziennikach między innymi też we „Figarze“, i w różnych językach, pociągać musi ogromem zapału i siłą temperamentu, mimo całej przesady w całokształcie nowej myśli. Oto parę wyjątków z owego dokumentu.

„Pragniemy opiewać miłość niebezpieczeństwa, nawyknienia do energii i śmiałości.

...„Chcemy wysławiać wojnę — tę jedyną hygienę świata — militaryzm, patryotyzm, gest burzycielski anarchistów, piękne idee, za które się umiera, i pogardę kobiet,

...Chcemy zburzyć muzea, biblioteki, zwalczać moralizm, feminizm i wszelką małość i płaskość oportunistyczną i utylitarną.

„Podziwiać obraz antyczny, to zupełnie to samo co wylewać wrażliwość swoją w urnę cmentarną, zamiast ciskać ją przed siebie rzutem gwałtownym tworzenia i czynu. Chcecie więc marnotrawić najlepsze siły na podziwianie przeszłości, z której wyjdziecie nieuniknioną siłą rzeczy wyczerpani i zmniejszeni?

„Najstarsi z pośród nas nie mają jeszcze lat trzydziestu, mamy więc przed sobą co najmniej lat dziesięć dla spełnienia swej misyi. Gdy dojdziemy do lat czterdziestu, niechaj młodzi i dzielniejsi od nas rzucą nas do kosza jak niepotrzebne rękopisy. Żądamy tego.

„Wyjdą naprzeciw nas, następcy nasi przyjdą z daleka, zewsząd tańcząc w takt lekki swych pierwszych poezyi...

„Manifest ten siły wrzącej i pożarnej, ciskamy światu we Włoszech, albowiem przez stworzenie w ten sposób Futuryzmu, chcemy uwolnić Italię od toczącej ją gangreny profesorów, archeologów, oprowadzaczów i antykwaryuszów. Chcemy ją uwolnić od niezliczonych muzeów, które ją pokrywają nieskończoną ilością cmentarzów“.

Tak brzmi fanfara życia i czynów futurystów. Głośno i hucznie, lecz konsekwentną jest do absurdu i ma odwagę nie bać się niczego, prócz próchna przeszłości. Możliwe, że wywołałaby ta idea prądy w literaturze i sztuce pięknej, lecz w żadnej innej dziedzinie życia przyjąć się nie może.

Jednak fakt powstania takiego prądu jest wielce znamiennym i ciekawym i wypowiada dobitnie pewne właściwości dzisiejszej psychy.

Bo oto nagromadzona energia domaga się praw swoich. Z żarną namiętnością odrzucać chce pęta — stare łachmany — i szukać nowych dróg i nowych kształtów, które by przepoić mogła sobą i wieść „w nowy życia tan“. Ta nienawiść do obłudy, odwaga w odrzucaniu tego, co choć ładne mile, lecz słabe i niedołężne, i potężna afirmacya życia, jakie wieją z nowego prądu, mogą być wskazówką dla niejednej zamierającej instytucyi i niejednego znękanego bytu, jak się odrodzić i jak ma żyć.

K. S.

Nowy pogląd na sprawę kanału spławnego w Galicyi.

Tak zatytułował ostatnią swoją broszurę inż. Maurycy Machalski, który już niejednokrotnie zabierał publicznie głos w tej tak żywotnej dla nas sprawie.

Autor wywodzi, że rzeki są najtańszym środkiem przewozu towarów na stałym lądzie albowiem prócz kosztów trakcyi niema żadnych innych wydatków. Przy dostatecznej głębokości rzeki można użyć statków o większej pojemności, co zmniejsza koszta trakcyi tonokilometra jednak tylko wtedy, gdy cały ładunek statku ma być przewieziony z jednej przystani do drugiej. Jeżeli bowiem zawartość dużego statku ma być wyładowaną częściowo w kilku przystaniach, statek taki zatrzymuje się częściej, a za tem koszt personalu obsługującego statek podwyższa koszta trakcyi. Do podwyższenia kosztów trakcyi przyczynia się również niemożność każdoczesnego uzyskania całkowitej pojemności. W tych to wypadkach jest użycie statków o mniejszej pojemności korzystniejszem.

Na podstawie dat statystycznych wykazuje autor, że na wszystkich drogach wodnych w Niemczech t. j. na rzekach i kanałach było w roku 1877 statków o średniej pojemności 200 ton 22%, zaś w roku 1897 43%, co dowodzi, że takie statki odpowiadają w Niemczech lepiej gospodarczym wymogom, aniżeli statki o pojemności ponad 300 ton, których ilość powiększyła się tylko o 9%.

Z zestawienia tego wynika dalej, że liczba statków o pojemności 600 i ponad 600 ton wynosi zaledwie 4% wszystkich statków, chociaż znaczna część dróg wodnych w Niemczech jest urządzoną dla takich statków. Gdy zatem średnia pojemność statków w Niemczech wynosi 160 ton, chce nam rząd austryacki narzucić drogi wodne dla statków 600 tonowych.

Oczywiście pod rzekami powyżej wspomnianemi rozumie autor niezawodnie rzeki nieskanalizowane. W ostatnich czasach dały co prawda Niemcy przez wniesienie odpowiedniego przedłożenia w sejmie Rzeszy dowód, że stają na nowem stanowisku, mianowicie, iż na rzekach nieskanalizowanych należy zaprowadzić opłaty celem pokrycia wydatków na polepszenie i utrzymanie spławności naturalnych dróg wodnych.

Twierdzenie p. Machalskiego, jakoby typ statku 200-tonowego najlepiej odpowiadał potrzebom gospodarczym w Niemczech, nie przemawia nam do przekonania. Widzimy bowiem z przytoczonych przez niego dat, że od roku 1877 do roku 1897 ilość statków o pojemności powyżej 300 ton wzrosła wprawdzie z 3% do 12%, ale z drugiej strony widzimy, że liczba statków o pojemności do 100 ton zmalała równocześnie z 75% do 45%, czyli że jest widoczna tendencya powiększenia ilości statków o większej pojemności. To dzieje się zresztą nie tylko w Niemczech, ale i we Francyi, w której mimo, że przy budowie nowych kanałów musi się uwzględniać istniejące stare kanały dla statków o pojemnościach 100, 150 200 ton, buduje się je już dla statków 300-tonowych. Tak naprzykład kanał du Nord zaprojektowano dla statków 300 tonowych, a śluzy, aby odpowiedzieć wzmagającemu się ruchowi, dla równoczesnego prześluzowania dwóch takich statków

---

ciwwagę otaczającego ją świata przyziemnej ohydy życia. Protest jej i ból powinien wybuchnąć z siłą, przezwyciężającą jego ciążenie. Tu potrzeba gry, któraby uwydatniła całą królewskość majestatu miłości ko iety—dziewicy, czystość ofiary, wielkość poświęcenia, radosny pęd entuzyazmu — i grozę rozbicia marzeń, ogrom bólu i szaleństwo rozpaczy. Rola Julii, a z nią cały dramat Staffa, czeka na swą właściwą przedstawicielkę.

Albowiem jest to dramat zanadto przesiąknięty pierwiastkami intellektualnymi, aby wszystkie w nim postacie miały same przez się dostateczną plastykę. Z całą wyrazistością zarysowuje się tu tylko stary Korzecki, ojciec Julii, jako płatny interpretator prawa na korzyść tego, który je przekroczył, stojący »poza dobrem i złem« w tem rozumieniu, że do wszelkiej podłości znajdzie logiczne uzasadnienie i argumenta uczuciowe. To też kreował go p. Siemaszko, aczkolwiek nieco na starożytną modłę pod względem zewnętrznym, ale z taką siłą charakterystyki, z takiem wycieniowaniem szczegółów, że postać ta od pierwszej chwili sama dla siebie, niezależnie od jej roli w dramacie, przykuwała uwagę i zainteresowanie widza. Już rola Stanisława Stopy wymagała ogromnego nakładu sił przy wypełnieniu tylko ogólnie zarysowanych jej konturów żywą krwią i ciałem ludzkiej indywidualności. W pierwszym i nawet w drugim akcie, gdy bezpośredni udział jego w rozwoju wypadków na scenie był dość nikły, postać ta wychodziła blado, pomimo, że kreował ją p. Solski z całym aparatem swego wielkiego kunsztu i talentu; dopiero w wybuchowej scenie aktu III-go wydobył on z niej całą uwięzioną w niej potencyonalną siłę wyrazu i działania.

Role matki Julii, osoby apatycznej, wszystkie swoje zainteresowania lokującej w przygodach bohaterów fejletonowych romansów, i Grońskiego, kochanka Julii, — szablonowe w charakterystyce autora i bierne w akcyi — mogły być zagrane tylko »poprawnie«, nie dawały bowiem nawet tak znakomitemu zresztą artyście, jak p. Weychert, i pożytecznej sile, jak p. Krysińska, żadnego pola do popisu.

Dramat Staffa może i powinien pozostać na repertuarze, z uwzględnieniem jednego tylko warunku zmiany wykonawczyni roli Julii.

St. M.

Z estrady koncertowej.

Ubiegły tydzień przyniósł produkcye wyłącznie śpiewackie, tak zresztą nieliczne w obecnym sezonie; piątkowy koncert był nawet zupełnie wyjątkowym wieczorem, albowiem salę Starego Teatru po raz pierwszy [i kto wie, czy nie jedyny] zapełniła się po brzegi. Siłą przyciągającą był nadworny śpiewak, tenor rozgłośnej sławy, ulubieniec Wiednia, Leon Slezak. Ulubieńcy stolicy austryackiej mają w Krakowie zapewniony z góry ogólny sukces, albowiem społeczeństwo nasze, zazwyczaj ostrożne w „marnotrawieniu“ budżetu na cele muzyczne, co do firm, czy gwiazd wiedeńskich w zdobywaniu biletów umie być hojnem i skwapliwem. Slezak zasługuje istotnie na zainteresowanie dzięki naturalnym danym niezwykłym, to jest głosowi o sile i skali imponującej, zda się niespożytemu, i dzięki interpretacyi naturalnie ciepłej, zręcznie w subtelnych nawet piosenkach stylizowanej. Nie jest to oczywiście indywidualność artystyczna o jakiejś niepospolitej głębokości odczuwania i bardzo rafinowanej kulturze muzycznej, ale jako odtwórca aryi operowych jest to wykonawca bardzo mile słuchany, a samym materyałem głosowym wprost imponujący. Program składający się z kompozycyj Webera, Verdiego, Pucciniego, R. Straussa, Humperdincka, Kittla i innych okazał się za małym dla łakomej publiczności, tak że naddatków było bardzo wiele w podzięce za oklaski naprawdę serdeczne i entuyazmu ogólnego dowodzące.

We czwartek odbył się koncert towarzystwa śpiewackiego „Lutni“ pod dyrekcyą p. Adolfa Steibelta. Koncert ten stanowczo zasługiwał na większe zainteresowanie, niż się w zapełnieniu (?) sali okazało, albowiem i sam program zawierał kompozycye cenne, a nowe, prawie nieznane w Krakowie, i wykonanie jego stało na wysokości artystycznego zadania. Chór męski śpiewał wcale sprawnie i z poczuciem dobrej dynamiki kompozycye: Brahmsa Liszta, Griega, Żeleńskiego, Lotiego i Doplera, idąc posłusznie za wytrawną batutą dyrygenta. Największy sukces odniósł wyjątek z opery: „Wanda“ Doplera przy współudziale bardzo dobrego tenorzysty p. Dr. A. Jendla. Solistką wieczoru była p. Wanda Hendrichówna, artystka operowa, bardzo u nas ceniona dla swego pięknego sopranu i muzykalności niepospolitej, a w produkcyach orkiestry pod doświadczonem kierownictwem p. J. N. Hocka słyszeliśmy „Suitę“ Debussyego, bardzo zręczną i trzy mniejsze utwory B. Walewskiego.

„Legion“ i Scena.

Zaledwie tydzień czasu oddziela nas od wystawienia „Legionu“. Że fakt ten budzi w szerokich kołach publiczności niezwykłe zainteresowanie, jest rzeczą naturalną i zrozumiałą. Zastanawiającem jest jednak, że w miarę zbliżania się dnia premiery wzrastają obawy czy scena krakowska odpowie zadaniu. „Legion“ nie jest utworem scenicznym — fantastyczność pomysłów przekracza kompetencye techniki scenicznej — głoszą jedni; wszystko zależy od aktorów — należy jednak wątpić, czy zdołają się oni wznieść na wyżyny twórczości, jakiej wymagają postacie „Legionu“ twierdzą drudzy; inni wreszcie zaś są zdania, że główne niebezpieczeństwo zagraża ze strony reżyseryi.

Bez względu na źródło, z którego pochodzą, i na formy, w jakich się wyrażają te obawy, dowodzą one niezbicie istnienia niezwykłych trudności w wykonaniu zamierzonego przedsięwzięcia, czyli innemi słowy, świadczą, że na dnie jego kryje się pewien problem, którego mniej lub więcej szczęśliwe rozwiązanie zadecyduje o artystycznej wartości wyniku, jaki zdoła osiągnąć krakowska scena.

Może więc nie będzie od rzeczy zastanowić się bodaj pobieżnie nad naturą zagadnienia leżącego na dnie sprawy, tem więcej, że porusza się je u nas zbyt rzadko, jakkolwiek każde przedstawienie teatralne z istoty rzeczy zagadnienie to tak czy owak rozwiązuje, gdyż je rozwiązać musi.

* * *

O sztuce teatru mówimy i słyszymy często; rozprawiamy wiele — zwłaszcza w ostatnich czasach — o reformie teatru; co więcej spotykamy się niejednokrotnie z twierdzeniem, że właśnie Wyspiański był jednym z najśmielszych i najbardziej pomysłowych reformatorów w tym kierunku.

Przypuśćmy, że tak jest istotnie. W takim razie pierwszym obowiązkiem z chwilą, gdy się podejmuje zamiar uzmysłowienia na scenie artystycznych wizyi autora „Wesela“, winno być jasne zdanie sobie sprawy z istoty reformatorskich wysiłków, zawartych oczywiście w danem dziele sztuki. Obowiązek ten spada nie tylko na wykonawców zamierzonego czynu, lecz także na każdego z widzów, który pragnie po odniesieniu sumy wrażeń estetycznych, zająć wobec nich krytyczne stanowisko.

Cóż więc jest istotą reformatorskiej dążności autora „Wyzwolenia“? By módz dać zadowal-

Gdy zważymy, że właśnie około roku 1897 zainaugurowano dopiero budowę dużych kanałów w Niemczech dla statków o pojemności 600 do 700 ton że budowa tych kanałów o bardzo znacznych długościach jest w pełnym toku, dalej, że i naturalne drogi wodne bądź to kanalizuje się, bądź też reguluje w celu uzyskania większej głębokości, to wydaje nam się, że po krótkim czasie stosunek wyżej przytoczony zmieni się znacznie na niekorzyść twierdzenia p. Machalskiego.

Autor zwraca się przeciwko budowie kanału galicyjskiego dla statków 600 tonowych i twierdzi, że kanał taki miałby wtedy tylko uzasadnienie, gdyby drogi wodne, któreby ewentualnie łączył t. j. Odrę i Dniestr. były dla takich statków spławne. Ale ani Odra pod Koźlem. gdzieby się w swoim czasie kanał galicyjski przedłużony na terenie pruskim łączył z nią, ani też Dniestr pod Zalesiem, gdzie według projektu rządowego kończyłby się kanał sztuczny, nie nadają się do takiej żeglugi. Odra bowiem jest urządzoną od Koźla do Szczecina dla statków 450-tonowych, a Dniestr na terenie rosyjskim ma 2·00 m. głębokości, zaczem mogą na nim krążyć statki o pojemności 200 ton. Ruch transtowy z Rosyi do Niemiec statkami 600 tonowymi wymagałby dwurazowego przeładowywania towarów.

Autor przyjmując tedy, że dla stosunków galicyjskich statki o pojemności 200 ton zupełnie by odpowiadały, oblicza w dalszym ciągu taryfy dla kanału uradzonego dla 600 i 200 tonowych statków. Dla pierwszego kanału przyjmuje koszta budowy kanału od Oświęcimia do Zalesia obliczone przez rząd na 322.000.000 koron. Dla kanału drugiego, t. j. 200-tonowego na 150.000.000 koron Uwzględniwszy oprocentowanie i umorzenie kapitału budowy, dalej koszta konserwacyi i zasilania wodą, koszta zakupna statków i prowadzenia ruchu przy 2 milionowym rocznym transporcie, dochodzi inż. Machalski do wyniku, że taryfa na kanale urządzonym dla statków o pojemności 600 ton wyniesie 3·19 halerzy od tonokilometra przewiezionego towaru, natomiast na kanale dla statków 200 tonowych tylko 2·25 halerzy. Z tego wynika, że taryfy na pierwszym kanale byłyby o 14% wyższe od przeciętnej taryfy kolejowej dla masowych towarów, zaś taryfy na kanale mniejszym o 20% niższe.

Taryfa od tonokilometra na kanale urządzonym dla statków 600 tonowych wypadnie wyższą jeszcze, jeżeli się uwzględni dni, co w naszych warunkach jest nieprawdopodobnem, żeby statek zupełnie naładowany w jednem miejscu, wyładował całą swą zawartość w drugiem miejscu. Chociaż zatem koszta samej trakcyi dla statków większych są stosunkowo mniejsze, jak dla statków mniejszych to przecież z powodu koniecznego częstszego zatrzymywania się statków większych celem wyładowania części towaru, podnoszą się one, tak. że różnica powyższa wyrównywuje się.

Kanał galicyjski należy zatem zdaniem autora wybudować dla statków o pojemności 200 ton a jeżeli rząd pruski zdecyduje się wykonać połączenie z kanałem galicyjskim, to celem umożliwienia przejścia statków pruskich 450 tonowych na kanał galicyjski, trzeba będzie wedle inż. Machalskiego w swoim czasie wybudować obok śluz dla statków 200 tonowych, śluzy większe oraz kilka wymijalń na kanale Z góry jednak należy przyjąć głębokość kanału na 2·00 metry.

Wszystkie koszta wyniosłyby 153,160 000 koron, która to kwota w porównaniu z kosztami budowy 301,070.000 koron kanału 450-tonowego, wykazuje oszczędność 147 910.000 koron. Oszczędność tę możnaby zużyć na inne cele gospodarcze kraju

---

Do wniosku powyższego dochodzi autor niestety na podstawie dat dosyć hypotetycznych. Przedewszystkiem przyzna autor, że koszta kanału, obliczone przez rząd, są zbyt małe Należy się spodziewać, że wobec nader pomyślnej konfiguracyi terenu wzdłuż projektowanej trasy kanału, okażą się koszta tegoż, obliczone dotychczas nie na podstawie projektów szczegółowych, znacznie niższe. Natomiast wątpimy. aby koszta kanału urządzonego dla statków 200 tonowych były rzeczywiście o 47% niższe od kosztów kanału dla statków 600 tonowych. Sądzimy raczej, że różnica kosztów może wynieść co najwyżej 20% Dalej należy się spodziewać, że roczna ilość przewiezionych towarów, którą autor przyjął podobnie jak rząd, zresztą bez uzasadnienia, tylko na 2 miliony ton zostanie w kilka lat po zaistnieniu kanału znacznie przekroczoną. Nie da się też niczem uzasadnić przyjęta przez autora średnia odległość przewozu. Powiada on, że odległość ta wyniesie 223 km., t. j. połowę długości projektowanego kanału i na podstawie tej średniej długości oblicza koszta trakcyi. Autor przyjmuje dalej za wysokie oprocentowanie kapitału i za wysokie koszta konserwacyi. Uwzględnia niepotrzebnie osobno koszta zasilania wodą, które się mieszczą w kosztach konserwacyi. Za wysokie są też przyjęte koszta prowadzenia ruchu, natomiast za niskie koszta zakupna statków.

Jeżeli się uwzględni powyższe uwagi, dojdzie się do wyniku, że taryfa dla kanału o statkach 600-tonowych — biorąc średnią arytmetyczną rozmaitych klas towarów, wyniesie niespełna 2·5 halerzy od tonokilometra, natomiast dla kanału o statkach 200-tonowych, conajmniej 3·2 halerzy.

Nie chcemy się oświadczyć koniecznie za statkami 600-tonowymi, sądzimy jednak, że w każdym razie nie ma żadnego powodu zadowolić się statkami 200-tonowymi

Także dla przestrzeni kanału Oświęcim - Kraków proponowaliśmy statki 600-tonowe, a to ze względu na połączenie późniejsze zapomocą kanału Dunaj-Odra z Dunajem pod Wiedniem, na którym takie. a nawet i większe statki obecnie już krążą. Ponieważ i na skanalizowanej Odrze od Koźla w dół buduje się obecnie nowe śluzy o większych niż dotychczasowe wymiarach t zw. „Schleppzugschleusen“. przeto byłaby możliwość przejścia statków 600-tonowych i na drogi wodne niemieckie, chociaż ze względu na niedostateczną głębokość wody, nie dla statków pełno naładowanych.

Natomiast na przestrzeni kanału Kraków Zalesie możnaby może zastosować statki 400 tonowe, które nawet pełno naładowane mogłyby przejść na Dniestr, albowiem rzeka ta po ukończonej regulacyi oraz kanalizacyi między Zalesiem a Haliczem, nadawałaby się i na terytoryum austryackiem — a nawet po części nadaje się już dzisiaj — dla takiej żeglugi. *Nie cofajmy się zatem niepotrzebnie ku szkodzie kraju i państwa wstecz*, skoro *dążnością krajów posiadających kanały, jest powiększać istniejące małe kanały, a nowe budować już dla dużych statków*. Czyż można przyjąć, że bez uzasadnienia propaguje się tę myśl na wszystkich kongresach żeglugi lądowej?

---

niającą odpowiedź na to pytanie, trzeba wpierw zdać sobie jasno i definitywnie sprawę z istoty reformy teatru w ogóle; uderzającem jest, że i w tej sprawie mimo znacznej odnośnej literatury jednolitej i wyrównanej odpowiedzi nie posiadamy; jakikolwiek będzie punkt wyjścia, dotrzemy zawsze do potrzeby definicyi sztuki teatru.

Co to jest „sztuka teatru“ — jako taka? — Na pozór nic łatwiejszego, jak dać odpowiedź na to pytanie. Jest to jedna z dziedzin sztuki w ogóle. posiadająca z jednej strony swoiste cechy, z drugiej strony kojarząca w sobie znamienne momenty innych sztuk poszczególnych. Odpowiedź ta mimo swej szerokości a może właśnie wskutek niej, nie daje nam do ręki żadnego kryteryum. Raczej z konieczności zmusza nas do zastanowienia się nad dalszem pytaniem, co to jest sztuka, w ogóle. Ostateczność ta nie jest zbyt pocieszającą, zwłaszcza, gdy sobie uprzytomnimy, że i na to pytanie nie ma dotąd odpowiedzi, któraby raz na zawsze zadowoliła. Mimo całego, olbrzymiego wprost wysiłku w tym kierunku. nie zdobyliśmy się dotąd na jasną i jednoznaczną definicyę Co więcej, nauka zajmująca się wyłącznie tą sprawą, doszła do przeświadczenia, że definicya taka, jedna i jedyna, któraby dostatecznie określiła istotę sztuki, jest niemożliwa. „Artysta, dzieło jego rąk i widz — oto trzy fundamentalne momenty, domagające się w całej pełni uwzględnienia, by dać odpowiedź na tak proste pytanie: co to jest sztuka? Bez szeregu odpowiedzi niczego w sprawach sztuki począć nie można“. [M. Sobeski. Interludia str. 87] Taką jest ostatnia zdobycz estetyki w sprawie definicyi sztuki, bez której jednak obyć się nie podobna. Nasuwa się teraz pytanie, czy obowiązujące teoryę sztuki w ogóle, trzy zasadnicze momenty, obowiązują również teoryę sztuk poszczególnych, a więc i teoryę sztuki teatru. Że odpowiedź może być tylko potwierdzającą, nie ulega wątpliwości. Boć w każdej dziedzinie sztuki mamy do czynienia z artystą, dziełem jego rąk i jednostką, która odbiera wrażenia. Sprawa sztuki teatru komplikuje się jeno o tyle, że mamy tu do czynienia także z odtwórczością, która, jak wiadomo, jest jeno słabszą odmianą twórczości. Powiększa się więc tylko ilościowo materyał empiryczny, lecz istota jego pozostaje ta sama. Może więc rozpatrzenie owych trzech fundamentalnych momentów odnośnie do sztuki teatru, najpierw każdego z osobna, a następnie ich wzajemnego stosunku, pozwoli nam wyświetlić istotę owego zagadnienia, którego rozwiązaniem praktycznem jest każde dokonane przedstawienie teatralne. By zaś nie ograniczać się wyłącznie do teoretycznego rozumowania, oprzemy się o „Legion“, jako przykład w obecnej chwili najaktualniejszy. Z chwilą, gdy tego dokonamy. gdy odsłoni się przed nami istota zagadnienia, które się kryje w zawieszeniu wystawienia, i odegrania tego utworu na scenie, z łatwością dojdziemy do źródła tych obaw, które jak to wspomnieliśmy na wstępie, niepokoją przywykłe do spokoju głowy.

(Dok. nast.).

F. Batyżowiecki.

Dział ekonomiczny.

Giełda zbożowa i towarowa we Lwowie.

Mamy przed sobą statut Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, instytucyi, która w życiu handlowem naszego kraju będzie miała do spełnienia bardzo ważną rolę, a mianowicie: ułatwić, ustalić, i ująć w normy prawne wymianę produktów. Założenie giełdy jest zarazem wynikiem ożywienia się i usamodzielnienia ruchu handlowego w naszym kraju.

Postanowienia statutowe objęte są 96. paragrafami i dzielą się na dwie grupy: Organizacya i zarząd giełdy. i Sądy rozjemcze.

Obrót lwowskiej giełdy zbożowej i towarowej obejmuje handel płodów gospodarstwa rolnego i leśnego i górnictwa, tudzież wyrób z nich oraz odpadków. w szczególności handel płodów surowych, środków spożywczych, towarów korzennych i kolonialnych, handel trunków, towarów materyałowych artykułów aptecznych i chemicznych. handel olejów mineralnych i wosku ziemnego i uzyskanych z nich produktów; produktów pobocznych i pozostałości oraz interesy pomocnicze jak: ubezpieczenie, przewóz, udzielanie zaliczek, pośredniczenie, spedycya, przyjmowanie na skład lub do opakowania worków, płacht derek, rezerwoarów, beczek, przyrządów do wiązania i prasowania. Odnośnie do interesu składowego, zostającego w związku z handlem olejów mineralnych, przedmiotem obrotu giełdy mogą być tylko warranty. Handel papierów wartościowych, weksli, monet jakoteż złota i srebra nie wybijanego, nie wchodzi w zakres giełdy.

Językiem urzędowym giełdy oraz przed sądem rozjemczym jest język polski i w tym języku należy wnosić wszelkie pisma.

Uczęszczanie na giełdę jest dozwolone osobom, które zawodowo trudnią się produkcyą, handlem lub przeróbką przedmiotów do obrotu na giełdzie dopuszczonych, lub interesami z tem złączonymi, dalej spółkom handlowym, stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym, innym towarzystwom i o-

sobom prawnym, które trudnią się wyżej wymienionym handlem, wreszcie zastępcom administracyi publicznej i funduszów zostających pod zarządem publicznym oraz kobietom i wdowom zajmującym się handlem.

Rada giełdowa może wykluczyć z giełdy osoby, które starają się o zawarcie pozasądowej ugody z wierzycielem względem płynnego zobowiązania, które znajdują się w stanie niewypłacalności, niedopełniają płatnych zobowiązań powstałych z interesów handlowych, uczestniczą zwyczajnie w giełdach pokątnych lub dopuszczają się czynów, nie dających się pogodzić z honorem i zaufaniem kupieckiem. Prócz wykluczenia może być nałożona kara do 2000 K.

Wstęp na giełdę daje karta giełdowa, za którą opłaca się corocznie należytość, ustanowioną przez Radę giełdową. Mogą być także wydawane karty bezpłatne i czasowe. Rozróżnia się członków giełdy i uczęszczających na giełdę. Do tych ostatnich zaliczają się wszystkie osoby, zaopatrzone w opłatne karty giełdowe, członkami zaś są osoby powołane przez właściwe ministerstwa do Rady giełdowej, dalej osoby trudniące się samoistnie handlem i co najmniej od roku są w posiadaniu opłatnej karty. Prawo czynnego wyboru mają tylko członkowie giełdy.

Zarząd giełdy spoczywa w ręku Rady lwowskiej giełdy zbożowej i towarowej, która składa się z 24 członków zamieszkałych w Galicyi. Conajmniej 10 członków Rady musi mieszkać we Lwowie. Urzędowanie trwa 2 lata i jest bezpłatne. Atrybucye Rady są wielostronne i obszerne: przedstawia opinie na żądanie władz, ustanawia przepisy normujące obrót giełdowy, ustala praktyki i szanse giełdowe, sporządza zestawienie i notowanie cen i t. d. Prócz tego istnieje stałe biuro Rady giełdowej.

Najważniejszem zadaniem giełdy są sądy rozjemcze. Sądy sprawuje Rada jako kollegium. Prócz tego fungują przy kollegium urzędnicy, którzy muszą posiadać uzdolnienie do wykonywania urzędu sędziowskiego. Sąd rozjemczy składa się z 3 lub 5 sędziów rozjemczych. Każda ze stron, spór wiodących może oznaczyć 1 lub 2 sędziów, którzy mają być wybrani z grona kollegium.

W pewnych wypadkach mogą strony spór wiodące wykluczyć sędziego rozjemczego.

Skargi należy wnieść ustnie lub pisemnie u sekretarza sądu rozjemczego w dwóch egzemplarzach. Skargi doręcza woźny sądu rozjemczego, ale jeśli pozwany nie jest znany z miejsca pobytu, ustanawia się kuratora. Rozprawy przed sądem są jawne, lecz mogą być także tajne. Strony mogą się dać zastąpić pełnomocnikom. Sąd rozjemczy powinien przed końcem rozprawy przedsiębrać próby ugodowe. Od wyroku sądu rozjemczego niema odwołania. Przeciw wyrokowi przysługuje stronom prawo wniesienia zażalenia nieważności do c. k. Sądu krajowego jako handlowego we Lwowie do dni 14 po doręczeniu wyroku. Nałożony w wyroku obowiązek doświadczeń pieniężnych ma być w ciągu 24 godzin spełniony. Inne świadczenia mogą być spełnione w dłuższym przez sąd ustalonym czasie.

Sądowi rozjemczemu podlegają spory wynikłe z interesów giełdowych, o ile strony inaczej pisemnie nie ułożyły. się

Do przeprowadzenia pierwszych wyborów Rady giełdowej są uprawnione osoby, odpowiadające wszelkim warunkom statutem wymaganym, które jednorazowo złożą w Izbie handlowej we Lwowie 500 koron na cele giełdy.

Statut giełdy zatwierdziły już odnośne ministerstwa i zezwoliły na jej otwarcie. Na tej podstawie poczyniono już wszelkie kroki do ukonstytuowania i aktywowania giełdy.

Ustawa o pomocnikach handlowych.

Ustawa o pomocnikach handlowych weszła w życie z dniem 1 lipca 1910.

W §§ 1. i 2. ustawy wymienione są stosunki służbowe, które podlegają tej ustawie, zaś w §§ 3—5. podane są wyjątki. Stosownie do tego rozstrzyga o przynależności do ustawy o pomocnikach handlowych z jednej strony rodzaj czynności służbowej, z drugiej zaś charakter służbodawcy.

Odnośnie do pierwszego warunku zauważa się, że tylko tacy służbobiercy wchodzą pod uwagę, którzy świadczą usługi kupieckie (pomocnicy handlowi) lub wyższe usługi niekupieckie. Ci służbobiercy muszą — i to stanowi drugi warunek stosowania ustawy o pomocnikach handlowych — być zatrudnieni w przedsiębiorstwach, wymienionych w §§ 1. i 2. ustawy.

§ 1. stanowi, że pod przepisy ustawy podpadają wszystkie przedsiębiorstwa, którymi kieruje kupiec w rozumieniu ustawy handlowej, podczas gdy w § 2. wylicza ustawa szereg przedsiębiorstw, które podlegają przepisom ustawy, jakkolwiek pryncypał nie jest kupcem w rozumieniu ustawy handlowej. Jako takie są wymienione wszystkie przedsiębiorstwa, do których stosuje się ustawa przemysłowa, a następnie liczne inne przedsiębiorstwa i zakłady, które pod przepisy ustawy przemysłowej nie podpadają. Przepisom ustawy o pomocnikach handlowych podlegają tedy stosunki służbowe wszystkich osób, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach i zakładach, o ile one spełniają usługi kupieckie lub wyższe usługi niekupieckie.

Obecnie zamierza władza państwowa uregulować w drodze rozporządzenia następujące kwestye, przewidziane w ustawie o pomocnikach handlowych.

Według artykułu II. ustawy o pomocnikach handlowych, można drogą rozporządzenia zarządzić, iż przepisy ustawy przemysłowej o spoczynku niedzielnym i czasie pracy mają być stosowane odpowiednio do stosunków służbowych, uregulowanych ustawą o pomocnikach handlowych, a nie podlegających ustawie przemysłowej.

Nadzór nad dotrzymaniem rozszerzonych przepisów o spoczynku niedzielnym i o czasie pracy, jakoteż zobowiązań, zawartych w §§ 18. i 39. ustawy o pomocnikach handlowych, można przekazać, również drogą rozporządzenia inspektorom przemysłowym.

§ 18 ustawy o pomocnikach handlowych stanowi mianowicie, iż pracodawca jest obowiązany w ubikacyach, przeznaczonych do pracy, tudzież w przyrządach zaprowadzić na własny koszt i utrzymywać w dobrym stanie urządzenia, potrzebne stosownie do rodzaju pracy, do ochrony zdrowia i życia pracowników.

Jeśli pracodawca oddaje pracownikowi lokal mieszkalny, nie może do tego celu przeznaczyć lokalu szkodliwego zdrowiu.

Pracodawca ma dbać o to, aby — o ile na to pozwala rodzaj zatrudnienia — lokale do pracy były w czasie trwania tejże jasne, czyste i wolne od kurzu, aby w zimie je opalano tudzież zaopatrzono w odpowiednią ilość miejsc do siedzenia dla użytku pracowników w czasie przerw.

Pracodawca ma zarządzić w celu utrzymania przyzwoitości to, co jest wskazane wiekiem i płcią pracowników.

Zaś § 39. ustawy o pomocnikach handlowych przepisuje, iż pracodawca jest obowiązany przy zakończeniu stosunku służbowego wydać pracownikowi na jego żądanie pisemne świadectwo co do czasu trwania i rodzaju posług. Wpisów i uwag, jakie utrudniałyby pracownikowi znalezienie nowego miejsca, nie wolno umieszczać w świadectwie.

Jeśli pracownik żąda świadectwa w czasie trwania stosunku służbowego, należy mu je wydać na jego koszt.

Przechowywane u pracodawcy świadectwa pracownika, należy mu na żądanie, każdej chwili wydać.

Drogą rozporządzenia można dalej wydać szczegółowe przepisy co do właściwości i upoważnień władz do przyjmowania doniesień oraz karania przekroczeń w ramach postanowień ustawy przemysłowej, jak niemniej co do dopuszczalnych środków prawnych.

Wreszcie mogą być drogą rozporządzenia wydane przepisy dla przedsiębiorstw pewnego rodzaju, jakoteż dla okręgu pewnych oznaczonych miejsc co do czasu, na jaki należy uwalniać pracobierców, celem szukania nowej posady.

Wszystkie powyż wymienione kwestye mogą być uregulowane drogą rozporządzenia po poprzednniem wysłuchaniu korporacyi, powołanych przez ustawę do zastępstwa wchodzących w grę interesów (izb handlowych i przemysłowych, izb adwokackich, izb notaryalnych itp.).

Z uwagi na to, jak niemniej z uwagi na doniosłe znaczenie, jakie przedstawia uregulowanie tych kwestyi zarówno dla pryncypałów, jak i dla pracobierców — wygotowało ministerstwo handlu obszerny kwestyonaryusz, który przedłożyło do wypełnienia Izbom handlowym i przemysłowym oraz związkom i stowarzyszeniom zawodowym.

Ze swej strony możemy tylko wyrazić życzenie, aby sprawa rychło doczekała się załatwienia, albowiem tylko jasne i ścisłe przepisy ustawy mogą zapobiedz niejednokrotnie niepożądanym sporom.

Rozwiązanie austryackiego kartelu maszynowego a galicyjski przemysł fabryczny.

Austryacki kartel maszynowy, który istniał 3 lata, został rozwiązany. Kartel ten, po szeregu lat rozpaczliwej walki naszego młodego przemysłu maszynowego z finansowo silniejszemi firmami zachodniemi, pozwalał nareszcie temu naszemu przemysłowi przez kilka lat swobodniej się poruszać, bo uwalniał go od zmory walki z zabójczemi cenami konkurencyi zachodniej, ustanawianemi poniżej poziomu racyonalnej kalkulacyi kupieckiej. Istotnie też w tym okresie nasze przedsiębiorstwa z dziedziny fabrykacyi maszyn umocniły się nieco i dokonały poważnych inwestyi.

Obecne rozbicie kartelu maszynowego ściąga znów widmo zabójczej walki konkurencyjnej, a nasze przedsiębiorstwa nie umocniły się jeszcze do tego stopnia, by módz patrzeć w tę bliską przyszłość bez obaw.

Wobec tego znowu występuje na pierwszy plan doniosły obowiązek obywatelski zarówno władz państwowych i autonomicznych, zwłaszcza magistratów większych miast i przemysłu prywatnego, potrzebującego maszyn, niemniej jak wszelkich innych odbiorców, ażeby w tej walce wszelkiemi siłami wspierały nasz przemysł maszynowy i dawały mu pierwszeństwo przed obcym przy równych warunkach ofertowych, a nawet i w razie niezbyt znacznej różnicy. Tylko tym sposobem bowiem zdołamy doprowadzić do tego, by inwestycye, dokonane w ostatnich czasach, w których znajduje się także wiele pieniędzy krajowego funduszu przemysłowego, zatem pieniędzy publicznych, nie poszły na marne. Trzeba było kilkunastu lat ciężkiej walki i bardzo żmudnej pracy, ażeby u nas wytworzyć poważniejsze zawiązki przemysłu maszynowego. Miałyżby one obecnie w ciągu lat kilku zmarnować się wskutek braku poparcia ze strony społeczeństwa? Zdaje się jednak, że uświadomienie obywatelskie i ekonomiczne tak głęboko już u nas zapuściło korzenie, iż podobne obawy nie są na miejscu.

Najważniejszym jegnak czynnikiem jest niezbędne zaufanie, że przemysł nasz maszynowy potrafi sprostać zadaniom, jakie mu stawiać mogą odbiorcy. Zdał on bowiem w ostatnich czasach niejeden świetny egzamin w tym względzie.

Wnioski na radę kolejową.

Delegaci krakowskiej Izby handlowej do państwowej Rady kolejowej zgłosili na grudniową sesyę Rady szereg wniosków, odpowiadających życzeniom świata handlowego i przemysłowego w dziedzinie ruchu kolejowego.

Delegaci Izby domagają się przedewszystkiem przyspieszenia budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie, tak, aby cały ruch towarowy mógł być w jesieni 1912 przeniesiony na nowy dworzec. Obecne stosunki na stacyi krakowskiej narażają na szkody zarówno świat gospodarczy, jak i skarb kolejowy.

Łącznie traktowane są sprawy rozszerzenia i odpowiedniego urządzenia stacyi w Oświęcimiu, oraz Trzebini. Wniosek delegatów Izby żąda odpowiedniego interesom przemysłu i handlu przebudowania tych stacyi, które posiadają wysoko rozwinięty przemysł, narażony stanem dzisiejszym na znaczne straty. Przebudowa tych stacyi leży też w interesie skarbu kolejowego z powodu częstych wypadków i złączonych z nimi odszkodowań.

W sprawach ruchu osobowego podniesiono żądanie ulepszenia bardzo niekorzystnych połączeń Wadowic z Białą i Oświęcimem. W szczególności należałoby umożliwić powrót z Wadowic do Bielska po godzinie 6 wieczorem pociągiem Nro 2386 oraz przyjazd pasażerów z Bielska do Wadowic przed rozpoczęciem rannych godzin urzędowych, pociągiem Nro 2311. Podobny postulat zgłoszono też dla ulepszenia połączeń pomiędzy Oświęcimem i Wadowicami, oraz w kierunku odwrotnym.

Dalsze wnioski tyczą się prowadzenia wagonów III. klasy pomiędzy Krakowem a Wiedniem przy pociągu pospiesznym Nro 2 z Przerowa do Wiednia oraz 5 i 6 na całej przestrzeni Lwów-Kraków-Wiedeń i z powrotem, nadto prowadzenia wagonu sypialnego od Krakowa przy wieczornym pociągu pospiesznym Nro 104, oraz skrócenia czasu jazdy przy pociągu pospiesznym Nro 9, który przybywa do Krakowa o godzinie 11·47 w nocy i wyposażenia go w wagon restauracyjny.

Ogólniejsze znaczenie posiadają 2 wnioski w sprawach ruchu turystycznego, oraz utrzymania większej czystości w pociągach i na stacyach.

Izba powtarza i w tym roku zgłoszony już kilkakrotnie przez jej delegatów wniosek o zniesienie wizy paszportowej dla podróżnych z Królestwa polskiego i Rosyi. Niedogodność tę zniosły Niemcy w dobrze zrozumianym interesie własnym, podnosząc u siebie silnie ruch pasażerów z Rosyi.

Ze spraw ruchu towarowego podnieść należy postulat rychłej dostawy wozów dla transportów zboża dla galicyjskich młynów, zmuszonych polityką węgierskiego zarządu kolejowego do zastanawiania ruchu w najważniejszym okresie produkcyjnym.

Ankieta rządowa w sprawie kartelów.

Powszechne narzekania ze strony ludności na kartele w Austryi spowodowały rząd do zwołania z końcem grudnia b. r. ankiety ustnej, a następnie będzie przeprowadzona ankieta pisemna, celem wysłuchania opinii przedstawicieli obu stron tj. kartelowców i konsumentów, i na podstawie tego rzeczowego materyału ułoży rząd projekt ustawy, która będzie się starała rozciągnąć pilny nadzór nad kartelami i nie dopuszczać do ewentualnych nadużyć. Kartele bowiem mają swe dobre strony, o ile nie weźmie góry czynnik spekulacyjny.

Komisya ankietowa będzie się składała po 4 członków rady przemysłowej, rady rolniczej i rady rękodzielniczej. Podstawą obrad będzie stanowił arkusz pytań, który będzie wysłany do korporacyj zawodowych celem wypełnienia.

Ze względu na aktualność tej sprawy streścimy pokrótce pytania zawarte w arkuszu, gdyż dają one pogląd na kierunek akcyi rządowej wobec karte-

Pytania są następujące: Jakie istnieją powody do wydania osobnej ustawy co do kartelów? Czy drożyznę artykułów żywności w ostatnich latach trzeba przypisać kartelom, w szczególności, jaki procent zwyżki cen przypada na podrożenie cen surowca, robocizny, kosztów produkcyi, a jaki procent na zwiększone korzyści z powodu zawarcia kartelów? Czy kartele wpłynęły na osłabienie produkcyi, zmniejszenie ilości przedsiębiorstw, oraz na na zwiększenie płac i robocizny w gałęziach skartelowanych przemysłów.

Druga grupa pytań dotyczy kwestyi, w jaki sposób można przeciwdziałać szkodliwym mowom kartelowym. A więc czy należy ograniczyć zyski kartelowców i rozciągnąć nad nimi kontrolę rządową i w jaki sposób należy to uskutecznić. Następnie, czy należy zaprowadzić przymusowe zarejestrowanie wszystkich umów kartelowych i to albo w istniejących już urzędach, względnie w urzędzie specyalnie w tym to celu do życia powołanym. Czy rejestr ma być dostępny dla wszystkich, jakie kary mają być nakładane za niestosowanie się do ustawy kartelowej, względnie gdyby ustawa nie doszła do skutku czy należałoby użyć innych sposobów zasadniczych (zmiana taryfy celnej, popieranie asocyacyi konsumentów itp). Ostatnie pytanie odnosi się do rozważenia wpływu, jaki może mieć ustawa kartelowa w Austryi, gdyby podobna ustawa nie została wprowadzona ani na Węgrzech, ani w ościennych państwach konkurujących.

Korespondencye.

Jarosław, 19 listopada.

(Posiedzenie Rady miejskiej. Wybór radnego. Olbrzymi pożar młyna. Pogrzeb Witolda Kaz. ks. Czartoryskiego. Wiec w sprawie oderwania Chełmszczyzny).

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej należy do najbardziej zajmujących, jakie kiedykolwiek miały miejsce. Po jednomyślnej uchwale wniosku nagłego Dra Blumenfelda, celem wniesienia petycyi do Koła polskiego i Ministerstwa sprawiedliwości w sprawie mającego stanąć w Jarosławiu sądu obwodowego, a przedewszystkiem wstawienia do budżetu odpowiedniej na ten cel kwoty, czego rząd dotychczas nie uczynił, burmistrz Dr. Dietzius przystąpił do referowania dwóch spraw, powodujących konflikt z Radą szkolną kraj. Kwestya pierwsza dotyka gminę materyalnie, druga jest bezprawną ingerencyą Rady szkoln. kraj. w samorząd gminny. I tak żąda Rada szkolna kraj., aby gmina przyczyniła się datkiem 2000 koron rocznie na zwiększone płace nauczycielskie przy drugiej szkole wydz. żeńskiej. Ponieważ jednak tut. gmina stosunkowo o wiele więcej płaci na lokalne szkolnictwo, aniżeli inne miasta, a nadto w myśl poprzednich uchwał Rady miejskiej zgodzono się tylko pod tym warunkiem na kreowanie drugiej szkoły wydz., jeżeli gmina, oprócz potrzeb rzeczowych i ryczałtu na mieszkanie dla kierowniczki, do żadnych innych prestacyi pociągana nie będzie, Rada miejska uchwaliła odmówić temu żądaniu. Referent przystępuje następnie do drugiej sprawy zasadniczej, która przedstawia się następująco: Rada miejska nadała jeszcze w kwietniu 1910 prezentę na posadę nauczycielki p. Annie Grunzeig. Jednakowoż Rada szkolna kraj. odmówiła po dłuższej zwłoce zamianowania p. Grünzeig, motywując to tem, że głosowanie było nielegalne, bo brał w nim udział także burmistrz, któremu zdaniem Rady szk. prawo głosu nie przysługuje. Zachodzi w tej kwestyi pytanie, zasadniczego zresztą i dla innych miast znaczenia, czy akt nadania prezenty należy uważać za wybór, w którym to wypadku głosowania burmistrza ma wedle ustawy gminnej swe prawne uzasadnienie, czy też tylko za uchwałę Rady miejskiej, wobec czego głosowanie burmistrza byłoby niedopuszczalnem. Mowca wyraża oburzenie z tego rodzaju postępowania Rady szkolnej, które jest zamachem na autonomię gminną, krępowaniem tejże w najwyższym stopniu i podaje wniosek, aby od orzeczenia Rady szk. kraj. wnieść rekurs do Ministerstwa oświaty i do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Wywody burmistrza żywo oklaskiwano, a następnie w dłuższej dyskusyi uchwalono wnieść przedłożone rekursa, gdyż Rada miejska uważa akt nadania prezenty za wybór, wobec czego burmistrz miał prawo do głosowania.

W najbliższym czasie rozpisanym zostanie wybór jednego członka Rady miejskiej i zastępcy z II. koła wyborczego. Z pośród licznych kandydatów najpoważniejszą jest kandydatura Dra A. Haendla, który ciesząc się ogólną sympatyą i szacunkiem wśród tut. obywatelstwa, ma największe szanse powodzenia.

W nocy z dnia 14 na 15 b. m. o godz. 1-szej wybuchł pożar w olbrzymim budynku przy ulicy Kraszewskiego, znanym pod nazwą młyna Goldfingera. Budynek ten przeszedł drogą publicznej licytacyi na własność spółki, która po pewnych adaptacyach część tylko budynku zamieniła na młyn o mniejszej, aniżeli poprzednio produkcyi, resztę zaś zamieniła na magazyny. Ogień doszczętnie zniszczył tę właśnie część budynku, w której mieścił się młyn. Akcya pompierów wojskowych i tut. straży ogniowej okazała się wzorową, gdyż tylko dzięki niezmordowanym ich zabiegom udało się pożar zlokalizować. Szkoda bardzo znaczna — całe bowiem urządzenie wewnętrzne wraz ze wszystkiemi maszynami uległo zupełnemu zniszczeniu. Budynki w znacznej części są zaaasekurowane. Straty w ludziach nie ma. Pożar ten należy do największych, jakie Jarosław od szeregu lat widział. Przyczyna pożaru dotychczas nie wyjaśniona; krążą najrozmaitsze wersye.

We wtorek 14 b. m. odbyło się w Sieniawie złożenie zwłok Witołda Kaz. Ks. Czartoryskiego, ordynata gołuchowskiego, zmarłego ubiegłego miesiąca w Wersalu.

Dziś odbył się tu wielki wiec zwołany przez komitet naczelny polskiego stronictwa postępowego w połączeniu z Komitetem lokalnym w sprawie oderwania Chełmszczyzny. Wiec ten zebrał liczną publiczność w sali »Gwiazdy«. Referowali: pp. redaktoor Br. Lriskownicki i poseł H. Śliwiński.

Dr. S. FRIEDIKER i A. GOLDMANN :: OTWORZYLI :: **ZAKŁAD DENTYSTYCZNY**

w KRAKOWIE, przy ul. GRODZKIEJ L. 3.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

KAWY prawdziwe angielskie cejlony KAWY

po najtańszej cenie poleca:

Wojciech Olszowski

Krakó.v, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Mistrzostwa Galicyi, Austryi, Austryi dolnej, Styryi, Węgier, Kroacyi, Slawonii, Karyntyi, Krakowa w roku 1910 zdobyte zostały na rowerach marki

PUCH

Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:

WAFFENRAD

Cleveland, Ipag i t. d.

F. LORD

Biuro techniczne, skład rowerów

Kraków, ul. Lubicz 1.

Centralne Biuro Spedycyjne

W. Bujańskiego Nast.

raków, Rynek gł. Hotel Drezdeńsk .

Przedsiębiorstwo przewozu mebli wozami mebl. patent. 6, 7 i 8 metr.

EKSPEDYCYA PAKUNKÓW PODRÓŻNYCH.

Specyalny dział:

Załatwianie formalności cłowych.

DOM ..NKOWY KANTOR WYMIANY.

TELEFON Nr. 19.

Zjednoczone austr. akc. Towarzystwo żeglugi parowe

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do nowego Yorku.

Martha Washington . 18 listopada
Oceania . . . . . . 2 października
Argentyna . . . . . 23 listopada

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro.

Sofia Hohenberg . 23 listopada
Atlanta . . . 7 grudnia
Alice . . . . . . 9 »
Francesca . . 14 »
Laura . . . . . . 28 »

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: JENERALNA AGENCYA AUSTRO-AMERYKANY

GOLDLUST i SKA

Biuro Spedycyjno-Komisowe ulica Lubicz l. 7, naprzeciw dworca kolejowego

Czerniowce: Biuro pasażerski Austro-Amerykany, Rathausstrasse 20.
Dla Galicyi wschodniej: Lwów Biuro pasażerskie Austro-Amerykany: Na błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro Amerykany, II. Kaiser Josefstrasse 36.
Wiedeń. Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

Największy skład fabryczny

Amerykańskich urządzeń biurowych



biurka dębowe żaluzyowe z płytą wyciąganą

od K. 80.

Jerry i Ska Filia w Krakowie przy ul. Floryańskiej 28, I p.

Osobom, udającym się na morze, należy radzić, ażeby karty okrętowe kupowały tylko w BIURZE PODRÓŻY **Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego**

robotnikom zaś, poszukującym zarobków na obczyźnie — aby korzystali ■ ■ ■ ■ ■ **Z oddziału pośrednictwa pracy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego**

którego biura znajdują się w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej 21 (w domu własnym w pobliżu dworca kolej.) filia zaś we Lwowie, przy ul. Działyńskich 5.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia S. L. Deutschera w Podgórzu.